Ner 274. Kraków 28 Listopada — Czwartek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 27 listopada.

Kończymy dzisiaj we właściwej rubryce „sprawozdanie“ czyli tak zwane *Exposé*, które rząd francuski złożył w „niebieskiej księdze“ Zgromadzeniu Ciała prawodawczego. Jest to, dziennikarskim mówiąc językiem „artykuł sytuacyjny“ rządowem skreślony piórem. Wszakże „obecne położenie“ urzędowo, że tak powiemy przedstawione, nabiera prawdziwej ważności dopiero przez dokumenta w „żółtej księdze“ przyłączone. Są to jakby *pièces justificatives*, owe noty dyplomatyczne, które politykę rządową tłómaczą, a nawet usprawiedliwiać powinny. Zbiór ten mieści ich w sobie 90 w sprawie włoskiej, ważniejsze z nich podane są już w dziennikach.

Najważniejszym jednak niezaprzeczenie aktem jest ten, z którego się okazuje, że pierwsza myśl konferencyi w sprawie rzymskiej należy Włochom. Od lutego prawie rząd francuski zwracał uwagę we Florencyi na intrygi stronnictwa ruchu. O postępach zamachu na kraje papiezkie, zbrojeniu się Garibaldego wybornie był zainformowany, udzielał ciągle przestróg rządowi włoskiemu, przypominając konwencyę wrześniową. Rząd włoski, czyli p. Rattazzi uspakajał ciągle, ale nic nie robił aby ruch udaremnić, nie znosił komitetów, nie zamykał biór werbunkowych, nie przeszkadzał urządzaniu składów broni itd., zgoła żadnych nie przedsiębrał kroków ostrożności. Nagle baron Malaret poseł francuski we Florencyi zawiadomił margrabiego Moustier, że p. Rattazzi wyznaje, iż nie jest panem położenia, na co minister francuski oświadcza p. Nigrze posłowi włoskiemu w Paryżu, że jeżeli Włochy nie są w stanie dotrzymać konwencyi wrześniowej, utrzyma ją Francya. Wówczas poseł włoski starał się przekonać ministra, a było to w październiku, że okoliczności wymagają zajęcia torrytorium papiezkiego wojskiem włoskiem, co bynajmniej nie przesądza praw zwierzchniczych Papieża, a Włochy chętnieby oddały całą tę kwestyę pod kongres lub konferencyę mocarstw europejskich. Margr. Moustier w depeszy z 18go października, zdaje sprawę bar. Malaretowi z tej rozmowy, dodając, że po zasięgnięciu woli cesarskiej, oświadczył p. Nigrze, naprzód zadowolenie, że gabinet florencki nie przesądza zwierzchnictwa Papieża, a następnie, że Francya przystaje na konferencyę europejską w tej sprawie, pod żadnym jednak warunkiem na zajęcie posiadłości papiezkich wojskiem włoskiem nie zezwoli.

Dalszy rozwój wypadków wiadomy, bo nawet noty w tej sprawie od chwili postanowienia interwencyi francuskiej, były zaraz w dziennikach ogłoszane.

Stawia się naturalnie pytanie, czemu Włochy, skoro według dokumentów dyplomatycznych w żółtej księdze zawartych, myśl konferencyi od nich wyszła, ociągają się teraz z oświadczeniem, że do niej przystępują? czemu w znanych notach p. Menabrei niema o konferencyi wzmianki, zwłaszcza, gdy Francya ją podjęła i o zebranie się jej stara?...

Owóż omyliła rachuba. Minister Rattazzi puszczając Garibaldego z bandami na Rzym, spodziewał się wybuchu rewolucyi wewnętrznej, a nie spodziewał się oporu od wojska papieskiego. Po tym zawodzie, chciał wojskiem swojem zajęcia dokonać, a oddając sprawę konferencyi mieć „fakt dokonany“ za sobą. Garibaldczycy byliby zdobyli Rzym, albo wojsko włoskie weszłoby pod pozorem pomocy czy obrony Papieża, w każdym razie Rzym by zajęto. Całkiem inne stanowisko miałby w konferencyi rząd włoski zająwszy kraje papieskie, i po faktycznem obaleniu władzy świeckiej, aniżeli z Papieżem panującym w Rzymie i w swych małych posiadłościach po bitwie pod Mentaną. Włochy zanadto znają siłę faktu dokonanego, aby do tej różnicy nie stosowały swej polityki. Rattazzi, który w *Gazecie Turyńskiej* swoją politykę objawił, chciał zająć kraje papieskie, zanim interwencya francuska zdążyć mogła, i dla tego p. Nigra konferencyę proponował. Skoro się to nie udało, upaść musiał, a po interwencyi i jej następstwach, konferencya przestała być na rękę rządowi włoskiemu. Nie dziw też, że się p. Menabrea z przystąpieniem do niej ociąga.

Piszą, że Papież zgadza się na konferencyę „w zasadzie,“ to jest zapewne obstając przy tej „zasadzie,“ o którą ciągle w tej sprawie idzie, o władzę świecką, którą uważa za konieczny warunek swej niepodległości jako Głowy Kościoła. Jeżeli Papież przystępuje, to zgadza się na konferencyę jako na środek dla znalezienia sposobu zapewnienia tej władzy i ubezpieczenia jej od grożących ciągle napadów. Lecz jeżeli konferencya na tej ma się zebrać podstawie, a innej z udziałem Stolicy Apostolskiej przypuścić niepodobna, jakież w niej stanowisko rządu włoskiego? Czyż samo do niej przystąpienie nie jest jakby wyrzeknięciem się Rzymu i przyjęciem co najmniej obecnego *statu quo*, przeciw któremu jeszcze ostatnia nota p. Menabrei tak stanowczo protestowała? Możnaż sobie wystawić konferencyę bez podstawy, na której Stolica Sta brałaby udział w myśli poparcia swego zwierzchnictwa, a Włochy w chęci wyzucia jej z takowego, i obie te wręcz przeciwne dążności z sobą walczyły? Jakież następstwa takiej konferencyi? Czyby siłą narzuciła swój wyrok, czego znów przypuszczać nie można; czy też ograniczyła by się na jego wydaniu, zostawiając wypadkom lub sile mocniejszego dalszy los całej sprawy? Cóż wtedy za znaczenie miałaby europejska konferencya? Do tego jednak niezawodnie przyjśćby musiało, gdyby podstawa naprzód oznaczoną nie była. To właśnie przewidują ministrowie angielscy, odmawiając udziału. Do tego odnosiły się nasze wyrazy dawniej pisane, a których pomimo doniesień o przyjęciu konferencyi, cofać jeszcze nie widzimy potrzeby, że dla bezpieczeństwa Ojca Sgo w Rzymie, więcej zdaniem naszem znaczy dywizya francuska w Civitavecchia, aniżeli podpisy całej Europy na konferencyi zebranej w tym celu, ale bez poprzedniej a dobrowolnie przyjętej podstawy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad **Bystrzycy** 23 listopada.

Naturalnem jest, że instytucya Rad powiatowych cały kraj żywo interesuje. Dowodem tego, wstępne artykuły dzienników krajowych, i liczne korespondencye.

Równie naturalnem, że różni różnie zapatrują się na warunki i sposoby działalności téj instytucyi. Ze względu, iż wymiana zdań w téj, dla kraju tak ważnéj sprawie, tylko do wyjaśnienia jéj przyczynić się będzie mogła, pozwalam sobie, przesłać wam kilka uwag w téj mierze.

Przedewszystkiem występuję przeciw zdaniu we wstępnym artykule *Gazety Narodowéj* wyrażonemu, jakoby Rady powiatowe, nie czekając zatwierdzenia wyborów prezesa i zastępcy prezesa, urzędową działalność swoję rozpoczynać mogły. Nie będę się spierał z *Gazetą Narodową* o to, czyli w saméj ustawie zastosowanie zasad przez nią rozwiniętych nie byłoby stosowniejszem i odpowiedniejszem; bo muszę pozostać w granicach ustawy, którą nie Rada powiatowa, ale jedynie sejm krajowy za sankcyą N. Pana zmieniać może. Otóż § 38 ust. o repr. pow. stanowi, że zgromadzenie, które nie jest zwołane przez prezesa lub w razie przeszkody przez jego zastępcę, jest nieprawne, a powzięte na niem uchwały są nie ważne, zaś § 13 ust. o repr. pow., że wybór prezesa i jego zastępcy potrzebuje zatwierdzenia cesarskiego. Mylnie dopatruje *Gazeta Narodowa* analogię pomiędzy tem zatwierdzeniem, a uznaniem ważności mandatu posła w sejmie; albowiem przedewszystkiem § 50 ord. wyb. sejm. orzeka wyraźnie, że certyfikat przez Namiestnika wydany tak długo stanowi przypuszczenie ważności wyboru, dopokąd odwrotnie orzeczonem nie będzie, czego ani ustawa o reprezentacyi powiatowéj, ani ustawa wyborcza powiatowa, co do wyboru prezesa i jego zastępcy nie postanawia; wyjątków zaś żadną miarą analogicznie zastosowywać nie wypada. Następnie, gdyby ustawa przychylała się do zapatrywania *Gazety Narodowéj*, byłaby mogła użyć wyrażenia: „Przeciw wyborowi prezesa i jego zastępcy przysługuje Cesarzowi prawo założenia *veto*,“ czego nieuczyniła; zkąd wypływa, że zatwierdzenie wyboru prezesa i jego zastępcy przez Cesarza jest nieodzownym czynnikiem zostania prezesem a względnie zastępcą prezesa. Dla czegóż zresztą np. ani prezes ani zastępca prezesa Towarzystwa gospodarczego nie obejmują swego urzędowania, przed nadejściem zatwierdzenia wyboru przez Cesarza? Ztąd wypływa, że zgromadzenie zwołane przez niezatwierdzonego prezesa, a zatem przez osobę, któréj jeszcze niedostaje jeden czynnik do stania się prezesem, byłoby nieprawne, a uchwały powzięte przez takie zgromadzenie byłyby nieważnemi.

Przeciwne, teoretycznie nieuzasadnione zapatrywanie się *Gazety Narodowéj* byłoby tem zgubniejszem, gdyby je gdziekolwiek praktycznie zastosować chciano. Wówczas mógłby wystąpić urząd powiatowy na zasadzie § 50 ust. o repr. pow., a wątpię bardzo, czy takie wystąpienie zaraz przeciw pierwszemu krokowi nowéj instytucyi, przyczyniłoby się do uzyskania dla niéj powagi, ufności ludu, i zaufania ze strony rządu.

Odparłszy w ten sposób mylne zapatrywanie się *Gazety Narodowéj*, równie jak zarzut nieczynności na téj nieuzasadnionéj podstawie przez nią przeciw reprezentacyom powiatowym podnoszony, przechodzę do następnego przedmiotu, tj. do podziału terytoryalnego reprezentacyi powiatowych przez was bronionego. Ustawa rozróżnia trzy rodzaje działalności reprezentacyi powiatowéj:

a) działalność Rady powiatowéj,
b) działalność Wydziału powiatowego, nakoniec
c) działalność specyalnych komisyi z ramienia Wydziału powiatowego.

Co do działalności Rady powiatowéj, nie podlega wątpliwości, że żadna z czynności wchodzących w zakres działania Rady powiatowej w sekcyi Rady powiatowéj załatwioną być nie mogłaby; bo przedewszystkiem stanowi § 39 ust. o repr. pow., że na posiedzeniach, a zatem nie w sekcyach, obraduje i załatwia Rada powiatowa sprawy należące do jéj zakresu działania; następnie § 42 ust. o repr. pow., że do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcéj, aniżeli połowy członków Rady; nakoniec § 4 téj ustawy, że siedziba politycznego urzędu powiatowego jest także siedzibą reprezentacyi powiatowéj. Z powyższych przepisów ustawy wypływa, że prezes Rady powiatowéj, a względnie jego zastępca, powinien na każde zgromadzenie Rady powiatowéj, na którem przedmioty wchodzące w zakres działania Rady powiatowéj załatwianemi być mają, zaprosić wszystkich członków Rady powiatowéj, a to w miejsce siedziby reprezentacyi powiatowéj, tj. do miasta powiatowego, i że do ważności postanowień podobnego zgromadzenia nieodzownem jest zebranie się więcéj niż połowy członków Rady. Czyż można podobne zgromadzenie, wedle § 38 ust. o repr. pow. tylko pod przewodnictwem prezesa lub jego zastępcy odbyć się mogące, nazwać zgromadzeniem sekcyjnem?

Sekcye Rady nie mogą być nawet organami przygotowującemi, ani też wykonywającemi uchwały Rady. Bo § 31 ust. o repr. pow. stanowi, że Wydział powiatowy, a zatem nie sekcya, przygotowuje przedmioty do obrad Rady, i wprowadza w wykonanie uchwały Rady. Sekcye nie mogłyby zatem mieć innéj doniosłości, jak przygotowywać przedmioty pod obrady Wydziału, które powtórnie w Wydziale rozpoznane i w treści przez Wydział uchwalonéj, wchodziłyby na posiedzenia Rady powiatowéj.

Co do czynności, wchodzących w zakres działania Wydziału, objaśnia przedewszystkiem § 4 ust. o repr. pow., że siedzibą reprezentacyi powiatowej jest miasto powiatowe; miasto powiatowe jest zatem także jedyną siedzibą Wydziału powiatowego, gdy § 1 powyższéj ustawy orzeka, że reprezentacyą powiatową jest nietylko Rada powiatowa, lecz oraz i Wydział powiatowy. Następnie poucza § 46, powyższéj ustawy, że prezes Rady powiatowéj przewodniczy Wydziałowi powiatowemu, że tylko w razie przeszkody prezesa wchodzi jego zastępca w jego prawa i obowiązki, że Wydział powiatowy załatwia sprawy zazwyczaj kolegialnie, i że jako jedyny wyjątek od kolegialnego załatwienia Rada powiatowa może oznaczyć sprawy, które prezes mocen będzie załatwiać potocznie. Wobec tych przepisów ustawy nie podpada wątpliwości, że każde posiedzenie Wydziału stanowiące w przedmiotach wchodzących w zakres działania Wydziału, nie może odbyć się, jak tylko w mieście powiatowem, i pod przewodnictwem prezesa, a dopiero w razie jego przeszkody pod przewodnictwem jego zastępcy, jakoteż, że tylko niektóre przez Radę specyalnie oznaczone przedmioty, mogą być w odmienny sposób, ale tylko przez prezesa, a nie przez sekcye potocznie załatwiane. Odpada przeto możliwość podziału Wydziału powiatowego na sekcye terytoryalne, chybaby stronnikom podziału terytoryalnego chodziło o ustanowienie sekcyj terytoryalnych do załatwiania czynności komisyjnych, a nie do stanowczego załatwiania spraw wchodzących w zakres działania Wydziału powiatowego; wówczas jednak sekcye terytoryalne nie byłyby sekcyami Rady powiatowéj, ani sekcyami Wydziału powiatowego, ale tylko komisyami z ramienia Wydziału powiatowego.

W tej mierze pozostawia jednak, słusznie elastyczny § 37 ust. o repr. pow. Wydziałom powiatowym zupełną wolność poruczania poszczególnych spraw, pod własną odpowiedzialnością Wydziału, specyalnym komisyom, lub pojedynczym nawet osobom. Do tej dopiero czynności mogłyby zatem stósownie do ustawy użytemi zostać terytoryalne sekcye; chociaż nawet w tej mierze niestosownem byłoby już z góry wiązać Wydział w Wyborze komisyi, stanowiąc, iż tylko przez terytoryalne sekcye, a nie przez inne komisye załatwiać może czynności tym paragrafem objęte. Jeżeli bowiem Wydział odpowiadać ma za postępowanie komisyi przez się delegowanej, niesłusznem odejmować mu wybór osoby lub osób w skład tej komisyi wchodzących, ustawą Wydziałowi zawarowany. Nie wątpię jednak, że w praktyce właśnie stosunki miejscowe i znajomość potrzeb okolicy, doprowadzą do tego, że Wydział do czynności, w §. 37 ustawy wskazanych, udawać się będzie do osób w każdej okolicy najwięcej poważanych, i że w ten sposób dojdziemy do terytoryalnego podziału powiatu, który pod każdym innym względem ustawie sprzeciwiałby się.

Wybaczcie mi tę dłuższą rozprawę, ale wywołał ją zarzut Wasz, w przypisku do korespondencyi „z nad Raby“ umieszczonej w Nrze 269 *Czasu* z 22go listopada, że nie możecie znaleźć paragrafów ustawy wzbraniających terytoryalnego podziału na sekcye.

Nakoniec muszę się jeszcze rozprawić z końcowym ustępem powyższej korespondencyi, tj. co do nałożenia dodatków do podatków krajowych na potrzeby powiatu. Zgadzam się z sz. korespondentem, iż wielce pożądanem byłoby, gdyby reprezentacye powiatowe nie były zmuszonemi rozpoczynać swej działalności od nakładania dodatku powiatowego. Ale trzeba rzeczy brać, jak są; ustawa powiada w § 23, że na wydatki, niepokryte dochodami majątku zakładowego, może Rada powiatowa nakładać i pobierać dodatki; nie ma zaś ustawy, któraby stanowiła, że wydatki powiatowe pokrytemi być mają z funduszów krajowych. Podobna ustawa wprawdzie uchwaloną być mogłaby, jednakowoż rozprawy i uchwały Sejmu dochodzą także do wiadomości mniej oświeconych, którzy z nich dowiedzą się, że Sejm na wniosek i na pokrycie potrzeb reprezentacyi powiatowych nałożył nowy dodatek do podatków., który opłacać będą musieli. Wynik, sądzę zatem, zostanie zawsze ten sam, a nadto stracimy jeszcze tę ko-

Część literacko-artystyczna.

WIADOMOŚĆ O DZIELE „JAGIELLONKI POLSKIE“

Aleksandra hr. Przezdzieckiego.

Czasy obecne nie są zaiste świetne dla literatury naszej. Kilka lat jeszcze temu płynęła ona pełnem wieloramiennem korytem, dzieła jej znajdowały chętnych nakładców i czytelników, między piszącemi a publicznością istniał żywy, serdeczny związek. Jeżeli nie w imię nauki, to w imię narodowego interesu znajdowali się chętni wspieracze każdego pożytecznego literackiego przedsięwzięcia. Dzisiaj na stole księgarskim znajdziesz zaledwie rzeczy codziennej, nieodbitej potrzeby lub cienkie, nieśmiałe broszurki, które taniością swoją chcą wzbudzić popyt czytających. Przedsiębiorstwa większe narzekają na stagnacyą i obojętność, świat literacki i naukowy, szczególniej poważniejszy widzi się skazanym na średniowieczną klauzurę i zupełne od życia spokojnych zjadaczy chleba odcięcie.

Jak gdyby właśnie dzisiaj na tym świecie umysłowej pracy niezależało więcej, niż kiedykolwiek! Jak gdyby on dzisiaj nie zasługiwał na poparcie przeważne, silne, wszechstronne! Jak gdyby dzisiaj nie był prawie jedynym światem działania i nadziei... Ale u nas wysilenia w jednym kierunku, sprowadzają często powszechną martwotę, z której się po dłuższym dopiero czasie budzimy. Wśród martwoty tej obojętnieje publiczność na najistotniejsze intellektualne interesa, na najpierwsze potrzeby umysłowego życia narodowego.

Do tych ostatnich należy niezaprzeczenie badanie przeszłości naszej; coraz dokładniejsze poznanie jej. Wobec położenia naszego zrobiono u nas zaiste, bardzo wiele dla dziejopisarstwa, ale jest to stosunkowo małą tylko cząstką tego, co jeszcze zrobić wypada. Rozpatrzywszy się w literaturach postronnych, jesteśmy zaledwie w początkach tego trudliwego zawodu, przełamaliśmy zaledwie pierwsze lody i przekonać sią musimy, że gmach naszej historyografii w jednej epoce więcej ma ozdób, jak fundamentów, w drugiej jakie takie fundamenta i mury bez ostatecznego wykończenia. Nie posiadamy ani ciągu prac monograficznych, dostatecznie naukowych a przynajmniej jednostajnie naukowych ani systematycznych zbiorów materyałów, nie posiadamy dyplomataryuszów wyczerpujących a próby przedstawienia całokształtu dziejów, muszą chorzeć na niedostateczność tego, cobyśmy historyczną robotą przygotowawczą nazwali. Nie posiadamy nawet koniecznych *Regestrów* dziejów naszych, któreby pracownikowi na polu dziejopisarstwa podały bezpieczną skazówkę, jak się ma orientować w tym dzikim lesie źródeł historycznych, rozproszonych po całej bibliografii.

Szczęśliwsze narody mają swoje wszechnice, mają zamożne akademie, mają otwarte subsydia swoich rządów w celu badań i publikacyi źródeł historycznych. U nas załatwiać to wszystko musi dobra wola ludzi posiadających po temu możność. Dzięki tej dobrej woli posiadamy kilka dyplomataryuszów, *Tomiciana*, *Lites ac res gestae cruciferorum*, wydawnictwo *Długosza*. Rzadsze są publikacye Towarzystw naszych i Zakładów, boć te nie obfitują w fundusze, rzadszemi jeszcze przedsiębiorstwa podobne księgarzy; do wyjątków zaś należą samychże autorów nakłady, jak *Monumenta Poloniae*, boć wiadomo każdemu, że fundusze literackiemi pracami zyskane w odwrotnym mają się stosunku do powagi i ważności przedmiotu. W skutek tego stanu rzeczy postęp w badaniu przeszłości jest na łasce przypadku i pozostanie na niej tak długo, dopóki powszechność, przekonana o ważności przedmiotu nie zajmie się nim z zapałem i wytrwałością, na jaki zasługuje.

Jeżeli prawdą jest, żeśmy w ostatnich kilku dziesiątkach lat na liczbie ludzi z poczuciem obywatelskiem zyskali, jeżeli prawdą jest, że nas więcej niż przedtem, toć obok usiłowań pojedynczych, zawsze chwalebnych i pożądanych, powinna stanąć drobna ale potężna liczbą pomoc ogółu, umożebniająca pożyteczne przedsięwzięcia wszelkiego rodzaju. Winien nastać czas, gdzie szukać ludzi nie będzie potrzeba, gdzie się ci ludzie garnąć sami powinni. Wierzymy w liczebne powiększenie zastępu obywatelskiego, a jeżeli mało widzimy dotąd rezultatów, przypisujemy to po części niewiadomości środków, jakiemi go poruszyć i zelektryzować można. Popularyzowanie nauki, dziennikarstwo powinny szerzyć szlachetne zamiłowania, żywy interes dla kierunków umysłowej pracy narodowej, powinny tworzyć dla niej grunt, gdzie róść będzie przyszłe jej powodzenie i wpływ, obok sił nowych, które ją dalej poprowadzą. Bez tego liczebny nabytek ludzi z poczuciem narodowem nie przyniesie korzyści, a indywidua pracujące coraz rzadszemi się staną.

Te myśli nachodziły nas mimowoli, gdyśmy przeglądali obszerny rękopism Aleksandra hr. Przezdzieckiego, przeznaczony do druku. Rzecz piękna, nowa, podająca tyle cennych i żywych szczegółów do najświetniejszej dziejów naszych epoki, miałażby zamknąć się w kole nielicznych uczonych i nie być pożądaną i rozchwyconą przez ogół? Obraz życia i losów naszych Jagiellonek, miałbyż należeć do rzędu tych publikacyj, które z poważnej półki bibliotecznej tylko od czasu do czasu ręka badacza porusza? Niemiałżeby pomiędzy temi świadectwami myśli i uczuć ubiegłych stóleci a dzisiejszem pokoleniem żaden istnieć związek, nie obudząż one żadnego serdecznego zajęcia? Nie chcemy tak niekorzystnie sądzić o naszej publiczności: owszem przypuszczamy, że książka ta, bardziej może niż którykolwiek inny zbiór materyałów i monografij, przyczyni się do zwycięztwa poważnej i pożytecznej lektury nad przypadkową.

Ma i badanie historyczne swoje kwiaty. Im więcej wczytujemy się w źródła bezpośrednie, jakiemi są szczególniej listy historycznych osób, tem więcej ich spotykamy, tem bardziej przywiązujemy się do przeszłości. Jeżeli trudno się oprzeć nieopisanemu urokowi na widok grobowca, który zamknął zwłoki znakomitego człowieka, na widok ścian, w których mieszkał, szat lub broni, której używał: toć żywy pomnik myśli i uczuć, zawarty w piśmie, ciąg wydarzeń, opowiedzianych przez samego bohatera lub bohaterkę w wyższym nas jeszcze stopniu zająć powinien. Otóż dzieło Aleksandra hr. Przezdzieckiego obok zajmujących opracowań mieści obszerne serye korespondencyj, odsłaniających nam aż do szczegółów i zajmujących drobiazgów życie rodzinne Jagiellonów i Jagiellonek, historyą ich serc i usposobień obok wypadków najważniejszych, jakie na losy dynastyi i narodu podziałały.

Pozwolimy sobie tutaj przytoczyć wstęp dzieła, mieszczący dzieje jego powstania i wykaz bogatej treści.

„Niniejsza książka nie rości sobie żadnego prawa do tytułu: *historyi*. Jest to ciąg obrazów rodzinnych, stosunków dworskich z czasów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, o tyle dokładnych, o ile złożyły się na nie spółczesne dokumenta i powiększej części własnoręczne listy osób, które odgrywały w nich główne role. — Nie od rzeczy będzie może objaśnić w kilku słowach; co nam było powodem do skreślenia tych obrazów i do wydania tego Zbioru oryginalnych listów Jagiellonek Polskich z XVI wieku.

Nad drogą żelazną prowadzącą z Berlina do Kolonii, pomiędzy miastami Magdeburgiem a Brunświkiem, leży miasteczko *Wolfenbüttel*.

Niegdyś było ono stolicą jednej odrośli domu książąt Brunświckich; dziś zachowało dawny zamek książęcy, kościół z grobami dawnych książąt i słynną bibliotekę założoną na początku XVII wieku przez księcia Augusta Brunświckiego.

W gotyckim kościele dziś ogołoconym ze wszelkich ozdób, a wedle zwyczaju Protestantów zapełnionym ławkami, wprawione są w ścianę kościelną i na pół zakryte jedną z owych ławek, cztery płyty kamienne na których wyrzeźbione są wypukłe postacie: Henryka młodszego, księcia Brunświckiego, dwóch synów jego z pierwszej żony, i drugiej żony jego, *Zofii Jagiellonki*, królowej Polskiej. Napis niemiecki jest następny: *Von Gottes Gnaden Sophia geborn aus Königlichen Stamm Pohlen, Herzogin zu Braunschweig und Luneburg.*

Postać i szaty malowane są i złocone; na szyi zawieszony klejnot złożony z liter *S. H.* (*Sophia-Heinrich*). Zwłoki tej Jagiellonki (córki Zygmunta I i królowej Bony), spoczywają wraz z innemi z XVIgo wieku w grobie dziś zamurowanym.

O pomniku tym słyszeliśmy od wielce zasłużonego archeologa naszego Karola Bejera, a także o papierach jakie po Zofii Jagiellonce pozostać miały w bibliotece wolfenbültelskiej.

Za bytności naszej w Wolfenbüttel na początku grudnia 1855 roku, zwidziliśmy kościół i bibliotekę; a nieznalazłszy w niej żadnych papierów po królewnie Zofii, udaliśmy się po bliższą wiadomość o nich, do książęcego archiwum.

Tam, dzięki uprzejmości Naczelnika Archiwum a Prezesa Trybunału, Pana *Hettlinga*, moglśmy przejrzeć obszerny i dokładny summaryusz papierów łacińskich i niemieckich tyczących się księżnej Zofii, na samym końcu wymienione były *dwie pliki* korespondencyi księżnej Zofii, z bratem *Zygmuntem Augustem*, z siostrami *Anną* i *Katarzyną*, oraz z innemi krewnemi i z panami polskiemi, *w języku polskim.*

Papiery te nie były spisane, ponieważ nikt w archiwum po polsku nie umiał. Pozwolono mi je przejrzeć. Były to własnoręczne listy siòstr Zofii Jagiellonki; najwięcej królewnej Anny; niektóre królowej Izabelli Węgierskiej, królowej Katarzyny Szwedzkiej, i siostrzeńców Zofii, Janusza, królewicza Węgierskiego i Zygmunta królewicza Szwedzkiego; a także prymasa Uchańskiego, Franciszka Krasińskiego biskupa Krakowskiego, Stanisława Czarnkowskiego, referendarza koronnego i wielu innych panów polskich, którzy od za mąż pójścia królewnej Zofii w roku 1556, aż do jej śmierci w 1575ym, donosili jej o wszystkich wypadkach krajowych. Prawdziwy skarb dla historyi stosunków rodzinnych naszych Jagiellonów w XVI wieku.

Na początku lutego 1856 roku, za pośrednictwem uprzejmego prezesa Hettlinga otrzymaliśmy od Ministerstwa brunświckiego upoważnienie sporządzenia odpisów z korespondencyi polskiej księżnej Zofii; a za pośrednictwem uczonego profesora ś. p. Cybulskiego uprosiliśmy do żmudnej roboty odczytywania i przepisywania bardzo niedbale pisanych autografów naszych królewien, pana Kazimierza Krasickiego obecnie wielkopolskiego posła, zaś na-

rzyść, jaka ostatecznie z otwartego działania zawsze wypłynąć musi. I mniej oświeceni bowiem dojdą ostatecznie do przekonania, że na jedno wyjdzie, czy Rada powiatowa sama uchwaliła dodatek do podatku, czyli takowy na jej wniosek i na pokrycie wydatków z jej istnieniem połączonych przez Sejm uchwalonym został, — w tym ostatnim wypadku jednak obudzi się w nich podejrzenie, niejako uzasadnione, że używamy wybiegów dla zasłonięcia prawdy przed ich oczami, — co zamiast obudzenia sympatyi dla nowej instytucyi, ostatecznie tylko nieufność wznieci, lub wzmoże. Pomijam utrudnienia pochodzące z projektowanego obejścia bezpośredniego nakładania dodatków, w stanowieniu budżetu, i w całej rachunkowości, — pomijam trudność osiągnienia, aby żadna z Rad powiatowych nie uchwaliła dodatku powiatowego, aby wszystkie czekały na uchwalenie dodatku krajowego na potrzeby powiatów, — trudność cofnięcia podobnych uchwał Rad powiatowych po uchwaleniu dodatku krajowego, — trudność odpowiedniego rozdziału podobnego dodatku krajowego między pojedyncze reprezentacye powiatowe; już powyższy wzgląd sam przez się, aż zanadto dostateczny do wykazania całej niestósowności odnośnego projektu. Trzymajmy się tylko zasady: „Prawdą a pracą“, — powolniej, ale tem pewniej dojdziemy do celu!

Nakoniec donoszę Wam, że już 26go listopada będziemy mieli pierwsze zgromadzenie Stanisławowskiej Rady powiatowej.

Paweł Skwarczyński.

Paryż 23 listopada.

ð. W Izbie i w mieście mówią tylko o nowym projekcie reorganizacyi armii. Cesarz zapowiedział w pokojowéj mowie tronowéj, iż przychyla się do życzenia czy komisyi Izby czy opinii publicznéj i że nie będzie powoływać pod broń wszystkich. Przedłużając jednak służbę poborowych do lat 9, czy złagodził pierwotny projekt czy przeciwnie dążył do otrzymania jeszcze większéj armii? Odpowiedź na to pytanie nie łatwa. Pokazuje się dziś, że rząd otrzyma jeszcze liczniejszy kontyngens w razie wojny, niż według poprzedniego projektu i to żołnierzy wyćwiczonych bez rezerwy. Armia ta może dojść do miliona, a gwardya ruchoma do 400,000. Dziewięć lat służby w czynnej armii jest zaiste wielkim ciężarem, ale wina tego spadnie nie na rząd lecz na komisyę Izby, która była przeciwną powoływaniu wszystkich popisowych. Dążenie rządu do złożenia wielkiej armii jest koniecznem, skoro Prusy mogą wystawić milion żołnierzy. Wytoczy się o to żywa walka w Izbie, ale opozycya zapewnie nie przemoże, bo nawet *Siècle*, który zakochał się był w Prusach, widzi dziś, że się Cesarz dał wywieść w pole.

Izba upoważniła interpelacye o politykę zagraniczną, a odrzuciła interpelacyą o wolność osobistą. Rozprawy wytoczą się dopiero za tydzień; rząd bowiem nie wygotował jeszcze księgi żółtej, mieszczącej dokumenta dyplomatyczne. Senatorowie i deputowani otrzymali już księgę niebieską, dającą opis położenia cesarstwa. Jest to dzieło obszerne, szczegółowe co do polityki wewnętrznej, a bardzo lakoniczne w przedmiocie polityki zewnętrznej.

Tegoroczna sesya będzie trudną, z przyczyny polityki zewnętrznej i agitacyi wewnętrznej, do której przewodnicy używają dróg różnych. Sądy ukarały trzy dzienniki, manifestacye na cmentarzu Montmartre i tych, którzy połamali krzesła na bulwarze, ale mimo tego pojawiają się na rogach ulic afisze rewolucyjne. Rząd chce zakazać sprzedaży na ulicach niektórych dzienników wieczornych. Wczoraj wytoczył się proces fabrykantów, którzy nie chcą płacić akcyzy od węgla. Sąd odłożył wyrok na później.

Monitor zawiadamia, że agitacya we Włoszech ucisza się. Gabinet Menabrea ustala się, ale jeżeli parlament który zbierze się 5go grudnia, nie zmieni toru, jenerał Lamarmora utworzy nowy gabinet i rozwiąże Izbę. Od niejakiego czasu widać niejaki zwrot w polemice dzienników włoskich. Zaczynają one mniej ufać Niemcom i przypuszczają, iż te z czasem mogą dążyć do nabytku Lombardyi. Mówią o przeniesieniu p. Nigry do Berlina. Co do konferencyi, zapewniają, że po otrzymaniu objaśnień z ust hr. Sartiges i bar. Malaret, przystępują do niej w zasadzie Papież i Wiktor Emanuel. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, konferencya może dojść do skutku. Margr. Monstier ma nadzieję, że mu się uda zamiar jego i tak się on wyraził onegdaj na przyjęciu dyplomatycznem.

W skutek zaproszenia Francyi, Bawarya i Wirtemberg przystąpiły do konferencyi, a Saksonia straciła sposobność bronienia swej autonomii.

Onegdaj ks. Leon Sapieha wyjechał z Paryża.

W dzienniku *Union* znajduje się skarga pewnego polskiego izraelity, iż policya nie przeszkodziła porwaniu z omnibusu, przez rodziców żony, jego syna, dla tego, że był posyłany do szkoły Batignolskiej.

Kraków 27 listopada. Sąd wyższy lwowski przeniósł adjunktów sądowych Wacława Jastrzębskiego i Władysława Madejskiego na własną ich prośbę, pierwszego ze Sambora do Czerniowiec, drugiego z Tarnopala do Sambora, i zamianował aktuaryuszów sądu powiatowego Bernarda Müllera w Wiżnicy na Bukowinie i Filipa Woronieckiego w Sniatynie, tymczasowymi adjunktami sądowymi, pierwszego w Czerniowcach, drugiego w Tarncpolu; nakoniec Wiktora Wąsowicza auskultanta sądowego w Tarnopolu, aktuaryuszem sądowym w Sniatynie.

— Dyrekcya skarbowa krajowa nadała tymczasowo posadę adjunkta konceptowego Wacławowi Rziha, praktykantowi konceptowemu.

Wiedeń 26 listopada. Izba poselska rady państwa zbierze się dopiero we środę, izba wyższa zaś oczekuje sprawozdania przez komisye przedłożyć się mające; błogi spokój, który nastąpił po burzliwych rozprawach parlamentarnych odzwierciedla się i w dziennikach, które w braku wiadomości rzeczywistych, zapuszczają się w domysły o liczbie i nazwiskach nowych parów, których nominacya niebawem ma nastąpić. Dopełniliśmy i pod tym względem obowiązku, zdawszy sprawę w numerach ostatnich o osobach, które zdaniem dziennikarzy mają awansować do izby wyższej; śmiało więc poprzestać możemy na tem sprawozdaniu nie uprzedzając wyroczni urzędowej. Dla braku ważniejszych nowin zapisujemy wynik prac komisyj.

Komisya izby wyższej, wysadzona dla zbadania ustaw zasadniczych przez izbę poselską uchwalonych, ukończyła prace swoje nad ustawą o ogólnych prawach obywateli państwa. Komisya w sprawozdaniu swojem proponuje niejakie zmiany, z których ważniejsze podajemy.

W § 4. ustawy opuszczony został ustęp, który orzeka, że „wszystkim obywatelom państwa, którzy mieszkają w gminie i w niej opłacają podatek z posiadłości, zarobku lub dochodu, służy czynne i bierne prawo wybierania do reprezentacyi gminnej lub krajowej pod temi samemi warunkami, co członkom gminy.“

W § 8 orzekającym, że „uwięzienie nieprawnie zarządzone lub przedłużone obowięzuje państwo do zwrotu straty poszkodowanemu“ wypuszczono wyrazy „aż do zupełnej satysfakcyi,“

W § 10, który oznacza, że tajemnica listowa może być naruszoną tylko w przypadku wojny, dodano: „lub zamieszek wewnętrznych.“

W § 13 stanowiącym, że prasa nie może być poddaną pod cenzurę, ani ograniczoną systemem koncesyj lub zakazem administracyjnym, przypuszczono zakaz administracyjny dla dzienników zagranicznych.

W § 14 powiedzianem było, że nikt nie może być zmuszonym do czynności kościelnej lub do brania udziału w uroczystości kościelnej. Komisya izby wyższej dodała: „o ile nie podlega uznanej prawem władzy drugiego.“

W § 15, gdzie jest mowa o kościołach i korporacyach religijnych prawem uznanych, którym ma być dozwolone publiczne wykonywanie przepisów religijnych i samodzielne zarządzanie wewnętrznemi sprawami, komisya dodała ustęp: „korporacye te pozostają w posiadaniu zakładów, fundacyj i funduszów swoich.“

W § 17, który ustanawia, że każda korporacya religijna opiekuje się wykładem religii w szkołach ludowych, komisya wyjaśniła wyraz: „ludowych“.

W §. 19, który wymaga, aby państwo poręczyło równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i w życiu politycznem, przyjęto w miejsce wyrazu: „zaręcza“, wyraz: „uznaje.“

Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi religijnej prowadzono dalej obrady nad zasadami i przepisami w sprawie stosunków religijnych i załatwiono ustawę tę po kilkogodzinnych rozprawach.

— Korespondent nasz wiedeński ‡‡ doniósł onegdaj o obiedzie danym przez posła rosyjskiego w Wiedniu, hr. Stackelberga, na cześć hr. Gołuchowskiego i kilku panów galicyjskich, i o wrażeniu, jakie okoliczność ta wywarła w Wiedniu. *Debatte* dzisiejsza pisze pod tym względem co następuje: „Niewinny obiad dany przez posła rosyjskiego Stackelberga zwrócił na siebie uwagę i stał się powodem rozmaitych domysłów dla tego, że ambasador zaprosił nań hr. Gołuchowskiego i innych gości polskich. Możemy oświadczyć z największą pewnością, że obiad ten nie uprawnia do żadnych kombinacyj politycznych. Hr. Stackelberg gościnnie przyjęty i raczony przez hr. Gołuchowskiego we Lwowie podczas przejazdu Cesarzowej rosyjskiej do Liwadyi, chciał wywzajemnić się hr. Gołuchowskiemu podczas jego bytności w Wiedniu. Przytem hr. Stackelberg okazał takt dyplomatyczny, że zaprosił i innych Polaków, aby hr. Gołuchowski nie znajdował się między samymi Rosyanami, i tylko z tego powodu przyjęli książęta Wład. Sanguszko i Karol Jabłonowski zaproszenie. Nie było więc w tem żadnych motywów politycznych, i nie ma też powodu wyprowadzenia jakichś konsekwencyj merytorycznych.“

— Minister hr. Taaffe bawi obecnie w Pradze. Wycieczka jego i bytność w stolicy czeskiej ma być w związku z chęcią porozumienia się z Czechami w ogólności, a ułożenia się co do osób do Izby wyższej wejść mających w szczególności. Zdaniem innych p. Minister zamyśla załagodzić spór namiestnictwa z radą gminną, toczący się z powodu dymisyi burmistra Dra Bielskiego.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w Peszcie poseł Gajzago interpelował ministra sprawiedliwości, kiedy prawo cywilne węgierskie zaprowadzonem zostanie w Siedmiogrodzie. — Minister zwraca uwagę na toczące się własnie obrady kodyfikacyjne i zapewnił, że nowe ustawy obowięzywać będą Siedmiogród, zarówno jak Węgry. — Prezes ministrów donosi, że N. Pani przyjęła powinszowanie imienin z podziękowaniem. Poczem następują sprawozdania, a mianowicie Csengerego o projekcie ustawy dotyczącej kwoty na sprawy wspólne, Karolyego o ustawie względem długu państwa i Pulszkiego o traktacie handlowym. Lewica złożyła przeciw wszystkim trzem sprawozdaniom wotum odrębne. W końcu hr. Andrassy przedłożył projekt ustawy o równouprawnieniu Izraelitów tej osnowy: § 1. Izraeliccy mieszkańcy kraju ogłaszają się jako zarówno z chrześcianami uzdolnieni do wykonywania wszystkich praw obywatelskich i politycznych. § 2. Wszystkie ustawy, zwyczaje i rozporządzenia sprzeciwiające się tej ustawie znoszą się.

Francya.

Przedłożone Izbom francuskim sprawozdanie z położenia Francyi pod względem spraw zagranicznych, przerwane w numerze wczorajszym na ustępie zamykającym omówienie sprawy włoskiej, następnie się kończy:

Położenie Wschodu postawiło nas w potrzebie odezwania się również do współudziału innych gabinetów, aby razem pracować nad wyrównaniem trudności, powstałych w r. 1866 w państwie tureckiem, a które zwiększyły się przez odbicie się wielkich wypadków zaszłych na zachodzie.

Jeżeli w istocie o rok wstecz się cofniemy, ujrzymy rząd sułtana jeszcze zaplątanym w układy delikatnej natury z zjednoczonemi księstwami i zmuszonym stawić czoło kłopotom, jakie go oblegały od strony Syryi, Krety, Serbii i Grecyi.

Zawikłania te oderwały na nieszczęście największą część uwagi, jaką chciałby był zwrócić w sposób wyłączny na wewnętrzne reformy, ulegające od lat dziesięciu pożałowania godnej zwłoce, a wymagane przez opinię publiczną z przekonaniem, jakie szło na poparcie naszych rad nieustających.

Zobowiązania przyjęte przez Portę w r. 1856 i pamięć usług oddanych jej przez nas, dawały nam zapewne prawo mówienia i bycia wysłuchanymi. Nie przestaliśmy wskazywać jako główną podstawę owych reform, stanowczego dojścia wszystkich poddanych państwa do rzeczywistej równości, równie jak ich wyswobodzenia przez dobrą organizacyą sprawiedliwości, administracyi i szkół.

Przekonany, że na Wschodzie mimo pozornej nienawiści ras, wszystkie interesa są solidarne, ożywiony zresztą uczuciami słuszności i wysokiej bezstronności kierującej wszelkiemi jego krokami, rząd francuski nie sądził, aby pieczołowistość jego ograniczać się miała na wywołaniu polepszenia losu chrześcian; nie mniemał zbaczać od swych tradycyj wiekowych powtarzając, że to uczynionem będzie dla wszystkich, wyjdzie na największą korzyść każdemu. Nalegał więc szczególnie, aby rząd Sułtana nic niezaniedbał, coby mogło rozwinąć pomyślność ludności muzułmańskich, obok pomyślności innych ludności Turcyi i dać im udział w szybkim postępie, jaki rasy chrześciańskie powołane są spełnić pod nowym systemem.

Znaczne zmiany, bliskie są, jak mamy nadzieję, dokonania w zawodzie ekonomicznym i administracyjnym. Wyznaczoną została komisya do przygotowania, czerpanych z własnych naszych instytucyj, żywiołów prawodawstwa cywilnego i handlowego, które szanując tradycye religijne i obyczaje miejscowe, zapewni na przyszłość tranzakcyom wszelkiego rodzaju rękojmie, jakich krajowcy niemniej żywo domagają się jak cudzoziemcy.

Reorganizacya trybunałów wszelkich stopni, jest już postanowioną i wykonywaną na próbę w kilku miejscach. Srodki odnośne przygotowane są w sferze administracyjnej. Lecz nad wszystko ważną było rzeczą postawić na wysokości nowych instytutyj, ludzi mających wprowadzić je w zastosowanie.

Uwaga rządu winna się była przeto zwrócić na potrzebę uorganizowania szkół publicznych w Konstantynopolu, a ministrowie sułtana, rzucili już za naszym udziałem podstawy wielkiego ogniska wychowania, którego kierowników i wykonawców zażądają od Europy. Inne projekta mają na celu zaprowadzenie gościńców i dróg żelaznych potrzebnych do wyzyskiwania bogactw naturalnych, jakie zawiera ziemia państwa. Pojmując wreszcie, że ograniczona na swe własne siły, niezdołałaby korzystać z swoich zasobów, Porta nie wacha się zawezwać działalności i kapitałów zachodu. Nowa ustawa uświęciła i uregulowała prawo dla cudzoziemców nabywania i posiadania nieruchomości w Turcyi. Warunki postawione przy końcu tego prawa zdają się rozwięzywać w sposób zadawalający wszelkie trudności, jakie odraczały tak długo i mogły jeszcze odraczać zastosowanie jednych z głównych postanowień firmanu z 1856 r.

Wszelkie usiłowania łożone przez rząd otomański, aby urzeczywistnić ten postęp, byłyby atoli pozostały płonnemi, gdyby się niemógł wyswobodzić z trudności innego rodzaju, które, jakeśmy rzekli, wymagały całej jego uwagi. Nieprzestawaliśmy, powodując się najwznioślejszemi względami dawać mu pomoc naszemi radami.

Doświadczenie w zupełności usprawiedliwiło pożyteczność koncesyi przyznanych za naszem wstawieniem się Księstwom zjednoczonym. Nienaruszając praw Sułtana, kombinacya, jaką stale zalecaliśmy, a która wreszcie zadośćuczyniła życzeniem tak często wyrażanym, przywiązała szczerzej ludność rumuńską do państwa tureckiego. Prócz pożałowania godnych faktów nietolerancyi religijnej, jakie się objawiły w Mołdawii, a przeciw którym protestowaliśmy, spokój nieprzestał panować w Rumunii.

To też gdy Serbia, opierając się na koncesyach nadanych księstwom, ponowiła z kolei żądania swe, o których słuszności wyraziliśmy się już w r. 1862, niewachaliśmy się poprzeć owe domagania się u rządu otomańskiego. Porta zrozumiała, że dokona aktu mądrej polityki, zrzekając się posiadania warowni, jakie zajmowała jeszcze na terytoryum serbskiem, a które bez rzeczywistej wartości pod względem strategicznym, były wieczystym powodem starcia, stałą przyczyną sporów między dworem zwierzchniczym i Księstwem. Wojska tureckie opuściły fortecę Belgrad, powierzoną nadal pieczy ludu serbskiego i niemożna dość oddać pochwał duchowi pojednania, jakiego rząd Sułtana złożył dowód w tej okoliczności. Porta nadto niebawem zebrała owoce tego mądrego postanowienia. Uwzględniając drażliwości narodu energicznego i dumnego, zażegnała ruchy, jakie mogły się rozszerzyć w Turcyi europejskiej.

Interwencya nasza całkiem przyjazna niemniej dążyła do utrzymania między Turcyą i Czarnogórą dobrych stosunków, inaugurowanych protokółem podpisanym w Konstantynopolu 26go października 1866 r., które nowe zajścia na granicach zagrażały nadwerężyć. Umiarkowanie, jakiego Porta dała dowód w ostatnich tych wypadkach, nową nadało siłę radom, jakieśmy dawali w Cetynii; książę Mikołaj, jak się z przyjemnością spodziewamy, będzie umiał stawić opór podniecaniom stronnictwa, które świeżo jeszcze usiłowało wciągnąć go na drogę równie niebezpieczną dla niego, jak jego kraju.

Usiłowania nasze nie zostały na nieszczęście uwieńczone skutkiem zupełnym w długich układach, do których dała powód sprawa kandyjska. Stwierdzając w miesiącu lutym r. b. wzrastającą ważność wypadków kandyjskich, wyraziliśmy wątpliwość naszą w skuteczność środków przyjętych dla uspokojenia wyspy. Okoliczności same, w jakich odbyło się za staraniem jlnego komisarza Porty, wysłanie do Konstantynopola deputacyi mającej wyrazić życzenia kraju, odebrały manifestacyi tej charakter, jaki jej chciano nadać. Zamianowani przez władzę turecką, z góry nacechowani wyparciem się ich przez ludność grecką, delegowani Kreteńczycy nie mogli być uważani jako zaopatrzeni w rzeczywiste mandaty. W interesie samym rządu ottomańskiego pragnęliśmy, aby próba została ponowioną w warunkach, któreby tym razem niedozwalały podejrzywać jej szczerości. Zgodnie z dworem wiedeńskim, berlińskim, petersburskim i florenckim, rząd cesarski zażądał, aby poradzono na seryo ludności kreteńskiej.

Te podmowy nie zostały przyjęte. Zaszczycony dowództwem wojsk cesarskich w Kandyi, Omer pasza otrzymał rozkaz działania energicznie i położenia kresu ruchowi, który ministrowie sułtana przedstawiali jako bliski końca. Energia oporu wyrównywała energii parcia i na początku czerwca powstanie rozszerzyło się na całej wyspie. Słusznie wzruszona walką przybierającą najgroźniejszy charakter, największa część mocarstw podpisanych na traktacie paryskim porozumiała się, aby w Konstantynopolu nowe i bardziej naglące uczynić kroki. Reprezentanci Francyi, Austryi, Prus, Rosyi i Włoch wręczyli rządowi ottomańskiemu notę, której wzięcie na uwagę gabinet londyński nie odmówił sobie poufnie polecić. Dwory poręczające wzywały Portę do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i do przystąpienia na Kandyi do śledztwa, w którem mają uczestniczyć ich delegowani, lecz w którem inicyatywa była zachowaną rządowi sułtańskiemu. Poddając środki nastręczone mu uprzedniemi warunkami, które ich wykonanie czyniły niemożebnem, Porta tym razem jeszcze odpowiedziała odmową stanowczą na rady, jakie nam podyktowała najprzezorniejsza sympatya.

Nie mogliśmy powstrzymać rozlewu krwi; winniśmy byli o ile było w naszej mocy, zapobiedz następstwom wojny w tem co mają okropnego dla ludzkości. Dowódzca naszej stacyi morskiej w Lewancie otrzymał rozkaz udania się ku brzegom Kandyi i uwieźć ztamtąd bezbronne ofiary wojny. Rząd ottomański, winniśmy oddać mu tę sprawiedliwość, nie stawił żadnej przeszkody materyalnej spełnieniu tej misyi, w której uczestniczyła największa część innych mocarstw.

Po spełnieniu tego zadania i wobec stanowczej postawy rządu tureckiego nie pozostawało nam nic więcej, jak uwolnić się od odpowiedzialności i odzyskać całą swobodę ocenienia na przyszłość.

Taki był cel deklaracyi wręczonej w ostatnich dniach października przez ambasadora JCMci w Konstantynopolu i przez reprezentantów gabinetu petersburskiego, berlińskiego i florenckiego.

Ponieważ rząd ottomański nie usłuchał rad, jakieśmy mu dawali we wszystkich fazach kwestyi kandyjskiej, nie naszą jest rzeczą dawać moralne poparcie programowi — którego urzeczywistnienie przeprowadza na wyspie Kandyi.

Nie uczynimy jednak nic dla zatamowania skutku jego usiłowań i chcielibyśmy przeciwnie modz mieć nadzieję, że zdoła na obranej drodze wrócić w końcu spokój prowincyi okrutnie doświadczonej.

Najgłębsza spokojność nie przestała panować na Libanie. Ludności góry, bez różnicy wyznania oddają najzupełniejszą sprawiedliwość zarządowi Dauda paszy. Strzeżone przeciw sobie samym bezstronną powagą władzy jedynej, odwykają w pracach pokoju od wiekowych nienawiści, jakie je zbyt często dzieliły.

---

tenczas studenta Uniwersytetu berlińskiego.[1]

Przez dwa miesiące wiosenne w 1856 roku pan Krasicki przepisał najwierniej kilkadziesiąt listów własnoręcznych; z pomiędzy innych wybierał te, których treść zawierała więcej niż same grzeczności dworskie.

Jak wyglądają te listy ze swoją najczęściej błędną pisownią, okazuje się najlepiej z łączonych do dzieła (które obecnie wydajemy) podobizn własnoręcznych listów, każdej z królewien po jednemu. Uznaliśmy jednak za stosowne, przepisać je wszystkie pisownią dzisiejszą, dodając słowa opuszczone, ale nie zmieniając bynajmniej stylu, ani przestarzałych wyrażeń.

W lat kilka później, otrzymaliśmy łaskawe pozwolenie odszukania w archiwum rodziny królewskiej w Berlinie korespondencyi polskiej Jadwigi Jagiellonki margrabiny i kurfirsztowej brandeburskiej, najstarszej córki króla polskiego Zygmunta I pierwszej żony jego Barbary Zapolya. Poszukiwania te wypadły pomyślnie dzięki uprzejmości Dra *Märkera* naczelnika archiwum; a szesnaście listów przepisanych z oryginałów stały się pożądanem uzupełnieniem korespondencyi polskiej królewnej Zofii Jagiellonki, księżnej Brunświckiej.[1])

Zbiór listów naszych Jagiellonek obejmuje prawie dwudziestoletni przeciąg czasu od roku 1556, w którym królewna Zofia zaślubioną została księciu Henrykowi Brunświckiemu, aż do roku 1575go w którym skończyła życie doczesne. Znajdują się jednakże w tym zbiorze znaczne przerwy; staraliśmy się uzupełnić je ze spółczesnych, a o ile możności niewydanych dotąd rękopismiennych źródeł. Z tych listów utworzył się osobny tom, któremu słusznie należał się tytuł: *Korespondencya polska królewnej Zofii Jagiellonki, księżnej Brunświckiej.*

Ale królewna Zofia urodzona 13 lipca 1522 roku, miała lat 34 gdy odjechała do Brunświku. Należało powiedzieć cokolwiek o jej pobycie na dworze ojca i brata; a wiadomości drukowane po kronikach i pamiętnikach naszych okazały się nader rzadkie i

[1]). Przepisanie tych listów zawdzięczamy osiadłemu w Berlinie trzydziestokilkuletniemu przyjacielowi, Feliksowi Podlewskiemu.

szczupłe. Poszukiwania nasze po archiwach i bibliotekach publicznych i prywatnych za pomocą niektórych skazówek od uczonych mężów, a hojnej uprzejmości niektórych właścicieli tych drogocennych skarbów, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Do wyjaśnienia wielu szczegółów posłużyły nam także drukowane, ale mało zużytkowane dotych czas zbiory; jakoto: *Tomiciana* do 1527 roku wydane przez nieodżałowanej pamięci hr. Tytusa Działyńskiego, i *Listy Zygmunta Augusta do Radziwiłła Marszałka Wielkiego Litewskiego,* w wydaniu *Lachowicza.*

Niezmordowana w gorliwości swojej dla dziejów krajowych sędziwa matrona polska, dziś już nieżyjąca *Księżna Teresa Jabłonowska kanoniczka* przepisywała przed laty w archiwum cesarskiem w Wiedniu, korespondencye królewskie tyczące się stosunków z Zygmuntami polskiemi, głównie od 1530 do 1548go roku. W łaskawie darowanym nam rękopisie tych odpisów znalazły się listy *Jana Marsupina* sekretarza z ręki króla Ferdynanda przy córce jego Elżbiecie, żonie Zygmunta Augusta. W tych listach maluje się dobitnie postać królowej Bony, a choć w słabych rysach odbija się nadobny obraz młodej Elżbiety, na dworze starzejącego się już bardzo Zygmunta Igo [1])

Królowę Barbarę Radziwiłłównę znaliśmy już z nader zajmujących pamiętników, jakie o niej napisał Michał Baliński. Pamiętniki te mieszczą w sobie *dwanaście* listów Barbary pisanych do Zygmunta Augusta i do brata jej podczaszego Radziwiłła.

Biblioteka Nieborowska przechowuje *trzydzieści i trzy* listy Barbary do męża i brata, z tych *dziewięć* jest własnoręcznych (z których jeden tylko drukowany był u Balińskiego) a *dwadzieścia cztery* z podpisem tylko własnoręcznym Barbary. Dzięki uprzejmemu właścicielowi Nieborowa, księciu Zygmuntowi Radziwiłłowi, oddane nam do użytku wszystkie te listy uzupełniły opowiadanie nasze o królowej Barbarze Radziwiłłównie.

[1]) Wyjątki z tych obrazów drukowaliśmy w *Bibliotece Warszawskiej* na rok 1862 T. III wrzesień p. 405—429; i na rok 1863 styczeń p. 6—30.

Nie jeden szczegół znaleźliśmy także w listach własnoręcznych Zygmunta Augusta do rodzonego brata Barbary, podczaszego Radziwiłła pisanych, które przechowuje Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu. [2]) Nakoniec list Zygmunta I pisany do Hieronima Chodkiewicza w marcu 1548 roku, a więc na kilka dni przed śmiercią, i list królowej Bony w trzy dni po śmierci Zygmunta I do panów Rad Litewskich pisany, rzucają nowe światło na niemiły stosunek starego króla do narzuconej mu synowej. [3])

Na dworze królowej Bony chowały się: najprzód Beata Kościelecka, wydana potem przez królowę za księcia *Ilię* (Eliasza) Ostrogskiego, a następnie córka jej, księżna Halszka, z nieszczęśliwych przygód małżeńskich głośna.

Do skreślenia opisu tych przygód mieliśmy pod ręką nieznane autentyczne dokumenta z archiwum niegdyś książąt Ostrogskich, dziś książąt Lubomirskich w Dubnie, i wypisy z archiwum głównego Królestwa Polskiego. [4])

[2]) Listy oryginalne Zygmunta Augusta do podczaszego Radziwiłła od roku 1547 do 1571 pisane znajdują się w dwóch woluminach oznaczonych II st. 6 27 i II st. 6 19. Wiadomość o nich zawdzięczamy uczonemu autorowi *Kursu literatury polskiej dla użytku szkół,* p. Władysławowi *Nehringowi* i p. Józefowi *Lekszyckiemu,* archiwiście grodu poznańskiego, któremu winniśmy także umiejętne przepisanie niektórych listów z oryginalną pisownią. Pożądanem byłoby wydanie całego zbioru.

[3]) Dwa te listy i braci królowej Bony pisane do Chodkiewicza po pogrzebie Zygmunta I znajdują się w kopiach sporządzonych ręką Łukasza Gołębiowskiego w Bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie. Niech nam wolno będzie w tem miejscu podziękować Szanownemu właścicielowi biblioteki za udzielenie z niej tych i wielu innych, cennych materyałów historycznych do niniejszego dzieła.

[4]) Zakomunikowanie pierwszych zawdzięczamy gorliwemu badaczowi dziejów naszych księciu Janowi Tadeuszowi Lubomirskiemu; drugich b. urzędnikowi archiwum głównego p. Leopoldowi Hubertowi. Oryginalny summaryusz archiwum ks. Ostrogskich spisany roku 1627 z któregośmy wiele ciekawych wiadomości czerpali, dziś jest w posiadaniu hr. Włodzimierza Platera, który go nam uprzejmie udzielić raczył.

Straszliwe szczegóły przy pojmaniu księcia Dymitra Sanguszki w Czechach odmalowane są jaskrawo w sądowych zeznaniach naocznych świadków, spisanych w Pradze w krótce po tym wypadku. Wypisy z nich zrobione dla ks. Romana Sanguszki (młodszego) uprzejmie udzielone nam zostały do użytku.

Nie znajdujące się w *Dziejach w koronie polskiej Górnickiego*, szczegóły o trzechletnim pobycie księżen Ostrogskich we Lwowie, i o wydaniu ks. Halszki zaślubionemu jej mężowi hr. Łukaszowi z Górki, udało nam się odszukać we Lwowie w archiwum miejskim i w klasztorze ks. Dominikanów. [5])

Do dalszej sprawy pomiędzy księżną Beatą Ostrogską a Łukaszem z Górki nieoceniony materyał znalazł się w korespondencyi ks. Beaty i Łukasza z Górki z piędziesięciu kilku listów złożonej, znajdującej się w kopiach ręką Łukasza Gołębiowskiego spisanych, w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie. [6])

Ciekawe a nieznane dotąd szczegóły o wydaniu królewnej Zofi za księcia Brunświckiego i o wyjeździe królowej Bony do Włoch, znaleźliśmy w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie w ślicznym współczesnym rękopisie: *De rebus Ser. Sigismundi Augusti.* [7])

[5]) Przełożonym nad temi zbiorami, zwłaszcza panu Ludwikowi *Rojek,* archiwiście przy aktach starożytnych w klasztorze XX. Bernardynów, miło mi tu jest oświadczyć podziękowanie za całą uprzejmość, z jaką poszukiwaniom naszym w pomoc przyszli.

[6]) Winniśmy wdzięczność za przepisanie wszystkich listów, uprzejmemu bibliotekarzowi p. Józefowi *Łozińskiemu.*

[7]) Są to akta panowania tego króla od roku 1552 do r. 1558 w dwóch tomach *in folio* z kancelaryi królewskiej, oprawnych w skórę czerwoną ze złotemi wybiciami herbów państwa, tj. z *Orłem* z literą S. po jednej stronie, a z *Pogonią* po drugiej. Za uprzejmą pomoc przy poszukiwaniach w bibliotece Jagiellońskiej winniśmy podziękowanie panu Fr. *Matejce;* a uczonemu badaczowi dziejów naszych *Żegocie Paulemu,* za udzielone nam ciekawe wiadomości odnoszące się do wieku XVI w Polsce. Wiele materyałów do tego znaleźliśmy także w *Bibliotece Ossolińskich* we Lwowie, w której przyjęli nas ze zwykłą gościnnością, znakomity dziejopis i krytyczny badacz dziejów polskich, *August Bielowski,* Dyrektor Zakładu Imienia Ossolińskich; oraz kustorz Zakładu *Ksawery Godebski.*

Z tylu i tak ważnych materyałów powstał *tom pierwszy* naszego dzieła, któremu daliśmy tytuł: *Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta, królów Polskich.*“

Z przedmowy oceni czytelnik wartość materyału zawartego w dziele Aleksandra hr. Przezdzieckiego, różnostronność poszukiwań, które za złożeniem całości przedsięwziął. My z naszej strony możemy dodać, że monografie na tak bogatych źródłach oparte a umieszczone w pierwszym tomie Jagiellonek, tchną życiem i prawdą, jaka tylko z najdosadniejszej znajomości przedmiotu wypłynąć może. Próbkę tego zajmującego sposobu przedstawienia rzeczy mieli już czytelnicy Biblioteki Warszawskiej w szkicu tegoż autora pod tytułem: Poselstwo Jana Marsupina do Polski, który obecnie włączonym został do życiorysu Elżbiety Austryaczki, pierwszej żony Zygmunta Augusta.

Druk „Jagiellonek“, o ile nam wiadomo, już rozpoczęto. Uprzedzając pojawienie się samego dzieła, wiadomością o treści i zaletach rękopismu, wywiązaliśmy się tylko z obowiązku poparcia drogą dziennikarstwa rzeczy, która zasługuje na to poparcie, zwrócenia uwagi na książkę, która powinna żywy i serdeczny znaleźć współudział. Wobec dzisiejszej stagnacyi nie należy opuszczać żadnego środka, który obiecuje skutek, który ochronić może publiczność naszą od zarzutu grzesznej obojętności dla najdroższej spuścizny — pamiątek dziejowych.

J. Szujski.

Prace około odbudowania kościoła grobu ś. w Jerozolimie odbywają się skrzętnie i nowa świątynia za kilka miesięcy otwartą będzie pielgrzymom, przybyłym ze wszystkich stron świata chrześciańskiego, aby tam przepędzić Swięta wielkanocne.

Jeżeli zresztą rząd cesarski słuszną dumę pokłada w spełnieniu obowiązków, jakie nań wkłada wiekowa opieka dawana przez Francyę na Wschodzie interesom katolickim, nie zapomina on również, że wolność religijna jest w liczbie zasad, zapisanych w naszych ustawach. Wszędzie starał się nadać przewagę ideom tolerancyi, i w Księstwach zjednoczonych, równie jak w Serbii w rejencyi Tripolis jak w Maroku, interwencya jego miała w skutku powstrzymanie prześladowań, skierowanych przeciw Izraelitom i usprawiedliwienie tym sposobem głosów zaufania wzywających ze wszystkich stron jego opieki.

Włochy.

Sroga porażka Garibaldego i krew tylu ofiar, nieprzytłumiła ducha stronnictwa we Włoszech, którego hasłem jest „Rzym stolicą Włoch.“ Swieżo wyszedł następujący manifest rzymskiego komitetu rewolucyjnego, który znajdujemy w *Riformie:*

Rzymianie! Gdyśmy nasze usiłowania narodowe przez Europę wzgardzone i siebie przez sanfidystycznych kosmopolitów, stojących pod rozkazami króla-Papieża wyszydzonych ujrzeli, chwyciliśmy za oręż i zaprotestowali krwią przeciw rządowi, przedstawiającemu się jako zaprzeczenie cywilizacyi i postępu. Czyny 22go, 23go, 24go i 25go października zapisane zostaną w historyi wyswobodzenia ludów jako godne wiecznej pamięci. Uległiśmy pokonani przemocą, lecz lud, który się za swoją wolność i samoistność bije, bywa pokonany, nie zwyciężony.

Rzymianie! Przez chciwych krwi obcych oprawców, owe podpory tyranii papieskiej, pomordowane niewinnie kobiety, dzieci i starcy wołają o zemstę i będą ją mieć. Hańba, jaką niektóre kreatury księży naszym w niewolę popadłym kolegom zadali, niepozostanie bezkarną. Nie ma Rzymianina, któryby sympatyzował z żołnierzami francuskiego despoty, który obecnością swą na nowo kraj nasz splugawił i braci naszych pod Mentaną na rzeź wydał; a niechaj się ten nie nazywa Rzymianinem, co się stroi łaską narodu, który nieśmiertelną sławę roku 1789 haniebną obroną rządu Syllabusa poniósł do grobu.

Rzymianie! zgody! wytrwałości! odwagi! Oczekujmy uzbrojeni, co się stanie. Prawa nasze poruczone są teraz rządowi włoskiemu, który je górnie podnosi. Gdyby nas ten zawiódł, gdyby Europa nasze niezaprzeczone, legalnemi objawami, licznemi adresami do króla Włoch, plebiscytami braci naszych w prowincyach, krwią naszą i krwią tylu szlachetnych Włochów utwierdzone prawa nam zaprzeczała i zmuszała nas dźwigać wzgardzone jarzmo teokracyi jako niewolników przemocy katolickiej, natenczas w ściśnionych szeregach, związani przysięgą synów naszych chwycimy za broń, pełni nadziei, że zwyciężymy i nie ulegniemy niepomszczeni wśród odgłosu: „Niech żyje Wiktor Emanuel, król na Kapitolu! niech żyje Garibaldi.

Rzym 17 listopada 1867 r.

— Kilka dni temu podaliśmy odezwę komitetu neapolitańskiego do gwardyi narodowej świadczącą o nieukontentowaniu wywołanem rządami Wiktora Emanuela. Niechęć ta a może i mazzinistowskie zabiegi jako też municypalne dążności objawiają się w innych prowincyach a zwłaszcza w Weneckiem. Donoszą, że w Wenecyi, Belluno, Rovigo, Padwie, Udinie obiega następująca proklamacya i licznemi pokrywa podpisami:

„Niżej podpisani, osiedli obywatele z (tu nazwisko gminy) wyborcy, i wybieralni, oświadczamy wobec całego świata i europejskich mocarstw, że wotum nasze na dniu 27 października 1866 r. niezwykłym sposobem i pod naciskiem oddane, a tyczące się połączenia naszego z Włochami pod konstytucyjną monarchią króla Wiktora Emanuela i jego następców, niniejszem formalnie i uroczyście odwołujemy, i żałujemy głęboko żeśmy się dobrowolnie poddali rządowi i dynastyi niezdolnej utrzymać godności i strzedz interesów kraju, która Włochy z poniżenia w poniżenie, z klęski w klęskę prowadzi i w ruinę już wepchnęła. Przez wzgląd na ojczyznę i na los naszych współobywateli nie wdamy się w żadne gwałtowne przedsięwzięcia mające na celu upadek obecnych okoliczności i uwolnienie się od panującej dynastyi, nie będziemy szukać zbrojną ręką na rewolucyjnej drodze wyswobodzenia się z gniotącego nas jarzma; z ochotą atoli pochwycimy pierwszą sposobność jaka się wydarzy, aby pod innym rządem godności i interesów kraju lepiej strzegącym, znaleść lepszą przyszłość i polepszenie naszego położenia. Odwołujemy zatem jaknajuroczyściej plebiscyt z 27 października 1866 r. i oświadczamy, że Wiktor Emanuel nie panuje już nad Wenecyą w skutek woli ludu i narodu, i że z radością dzień ten powitamy, w którym się skończy nieszczęsne jego panowanie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. JE. Namiestnik hr. Gołuchowski przejechał wczoraj wieczór z małżonką swoją przez Kraków wracając z Wiednia do Lwowa. Nie zatrzymał się w Krakowie, lecz na noc wysiadł w Słotwinie, gdzie w domu hr. Wita Żeleńskiego przenocowawszy, dziś rano miał pojechać daléj do Lwowa.

— Radca przewodniczący w Komitecie wsparcia powracających ze Syberyi rodaków, p. Leopold Lipiński, donosi nam, że otrzymał na ten cel od p. *P. M.* złr. 50.

— Wczoraj przedstawiono komedyą w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry: *Śluby panieńskie*, pamiętną, ilekroć za teraźniejszéj dyrekcyi była dawaną, z wybornéj gry wszystkich występujących w niéj artystów. Bo też rzeczywiście, jak *Śluby panieńskie* są ozdobą każdego repertoaru polskiego, tak ci co w nich u nas występują, są ozdobą sceny naszéj. Dość powiedzieć, że w sztuce téj mają role kobiece panie Hoffmanowa, Modrzejewska i Ekerowa, role męzkie pp. Rapacki, Benda i Ładnowski syn.

— Oglądaliśmy dyplom obywatelstwa honorowego nadany przez radę gminną miasta Wieliczki naczelnikowi żup tamecznych p. Balasiczowi, starszemu radcy skarbowemu. Dyplom ten na pargaminie, roboty p. Salba kierującego litografią *Czasu*, odznacza się pięknym układem i lekkością pióra tudzież zajmującą kompozycyą rysunkową. Otoczony do koła arabeskami, przedstawia u gory widok Wieliczki, u dołu sceny z życia górniczego z fantastycznym obrazkiem u dołu, a na bokach dwie postacie górników.

— Burmistrz Jarosławia p. Weiss nadsyła nam zaprzeczenie obszerne podania *Gaz. Narodowéj* o mniemanéj śmierci ucznia tamecznéj szkoły realnéj Niemczyckiego z dołożeniem, że komisya sądowa zbadała na miejscu, iż doniesienie to było fałszywe. Ponieważ dziennik nasz krótką tylko zrobił wzmiankę o tym wypadku, z przytoczeniem *Gaz. Narodowéj* jako źródła, i zaraz nazajutrz według telegramu *Gazety Lwowskiéj* zawiadomił o jego nieprawdzie, przeto żądanie p. Burmistrza, aby *Czas*, nie zaś *Gazeta Narodowa* odpowiedź zamieścił, może być bardzo dla nas zaszczytnem, ale nie jest usprawiedliwionem.

— W Monachium wielkie wrażenie sprawiła nagła śmierć hr. Choryńskiéj z Wiednia, która od roku w tem mieście mieszkała, nie żyjąc z mężem, który stale bawi w Wiedniu. Zmarła liczy lat około 30. Ponieważ przez parę dni nie widziano hr. Choryńskiéj wychodzącéj z mieszkania, przeto otwarto 23go listopada wieczór jéj pokój i znaleziono ją na ziemi bez życia, na stole zaś stała zastawiona herbata. Sekcya nazajutrz odbyta wykazała otrucie kwasem pruskim. Podejrzenie zadania trucizny pada na jakąś nieznajomą młodą piękną osobę, która d. 19 b. m. przybywszy do Monachium, przestawała z p. Choryńską a była zapisaną w hotelu gdzie mieszkała, pod imieniem baronowéj V. z Wiednia. D. 21 baronowa kazała przynieść do mieszkania pani Ch. dwa bilety do teatru; służący zastał je obie przy herbacie; p. V. posłała następnie gospodynię po dorożkę, a gdy ta wróciła w kwadrans, zastała pokój zamknięty i mniemając, że obie panie wyszły piechotą, nie zwróciła uwagi na tę okoliczność. Dopiero po dwóch dniach niewidzenia swojej lokatorki, dała znać do policyi. Dowiedziano się, że tego samego wieczora pani V. wróciwszy do hotelu mocno wzruszona, natychmiast odjechała koleją żelazną. Rabunek nie był powodem téj zbrodni, gdyż w mieszkaniu pani Ch. wszystko znajdowało się w zupełnym porządku, nie brakowało niczego, a nawet listy były nietknięte.

— Dnia 26 listopada pochmurno. Ciepło największe było + 0°,2 najmniejsze — 2°,8 R. Barometr opada, stan jego o godzinie 6éj rano dnia 27 listopada był 329''',54, termometru zaś — 1° R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 28 listopada, Śgo Rufina męczennika.

Sprawy Sądowe.

Tarnów 19 listopada.

Prezydujący: Kufelkowski. Sędziowie: Dr Cukrowicz, Łucki, Szmiritz, Szklarski. Zastępca prokuratora: Kokowski. Protokolista: Gabryszewski. Obrońcy: Dr Kaczkowski i Dr Rosenberg. Biegli w sztuce: Dr Glaser i chirurg Ungar.

(Dokończenie.)

Po tym akcie zaskarżenia Sąd przystępuje do przesłuchania obwinionych. Pierwszy z nich Wawrzeniec Sobuś jest to włościanin rosły, dobrze zbudowany z dosyć przyjemnym wyrazem twarzy. Był on przedtem, nim mu zamordowana ciotka grunt darowała, najemnikiem przy fabryce, i wtenczas się już ożenił. Wypiera on się jakoby z nieboszczką źle żył, i tłomaczy jej ciągłe skargi poduszczaniem wójta i księdza proboszcza.

Zresztą zeznania prawie wszystkich 17tu świadków zgodne są z zeznaniami w śledztwie uskutecznionemi, i mimo zapierania się i niezwykłego krętastwa szczególnie ze strony Ewy Sobusiowej, poszlaki w akcie oskarżenia zawarte, w prawnej swej mocy utrzymane zostały.

Rozprawa ta trwała przez 2 dni, i dopiero we wtorek uczynił zastępca prokuratoryi p. Kokowski ostateczny wniosek. Oparł on się na akcie oskarżenia, i dodał tylko, że dowód ze zbiegu okoliczności z wspomnionych w akcie oskarżenia poszlaków, jeszcze wykrytemi przy ostatecznej rozprawie okolicznościami jest poparty, albowiem pokazało się, że ciało obwinionej zaraz po czynie, jeszcze przed rozgłoszeniem o śmierci zaszłej w inne było odziane suknie, że izba Sobusiów była pomimo nadzwyczaj rannej pory zamiecioną i uprzątniętą, że Ewa Sobusiowa zaraz po czynie rozgłosiła, że Haraczowa w nocy z ławki spadła i w skutek tego umarła, przez co obwinieni wszelkie poszlaki zbrodni usunąć usiłowali.

W ogóle p. zast. prokur. uzasadnił wszystkie swoje twierdzenia literą prawa, i wyprowadził dowód winy ze zbiegu okoliczności tak dosadnie, że żaden z obecnych słuchaczy wcale się nie zadziwił proponowanym wymiarom kary ośmnastoletniego ciężkiego więzienia dla Ewy Sobusiowej, a dwudziestoletniego dla Wawrzeńca Sobusia.

Obrońca Wawrzeńca Sobusia, Dr Kaczkowski z właściwą sobie rzutnością zbijał wszystkie poszlaki przez zastępcę prokuratoryi przytoczone, twierdził, że istota czynu w obecnym wypadku nie jest udowodnioną, zarzucał lekkomyślnie przeprowadzone śledztwo, a szczególnie pominięcie zbadania miejsca dokonanej zbrodni. Oświadcza, że w obecnym wypadku uwolnienie dla braku dowodów byłoby słusznem orzeczeniem; na wypadek zaś, gdyby co do winy obwinionego przekonanie Sądu na jego niekorzyść wypadło, poleca obrońca obżałowanego łasce Sądu i porusza okoliczności łagodzące.

Po skończeniu tego wywodu, zabiera głos Dr Rosenberg w obronie obżałowanej Ewy Sobusiowej i zarzuca głównie, że w obecnym wypadku nie jest udowodnionem, czy jego klientka bezpośrednio rękę do morderstwa przyłożyła, która ta okoliczność jest jednem z kryteryów istoty tej zbrdni.

Po $2^1/_2$ godzinnej naradzie następuje ogłoszenie wyroku, mocą którego Wawrzeniec i Ewa Sobusiowie z powodów przez zastępcę prokur. w wniosku ostatecznym podanych za winnych zbrodni morderstwa uznani, i za to pierwszy na 15 a druga na 10 lat ciężkiego więzienia z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, skazani zostali.

Po ogłoszeniu wyroku zgłaszają oboje skazani rekurs; więcej jednak jak rekurs i kara zdają się zajmować Wawrzyńca Sobusia jego kożuch i płótnianki, które jako *corpora delicti* były mu w śledztwie zabrane, albowiem z nieśmiałością, ale dosyć nagląco upominał się o swoją własność.

Na dniu 19 t. m. zdjęto w więzieniu w Tarnowie kajdany, z czego więźniowie nadzwyczaj byli kontenci, i w skutek własnej inicyatywy w celu dziękczynienia do kaplicy więziennej się udali.

Wyrok na oszczerców w sprawie naczelnika Pfaua w tych dniach co do winy potwierdzony został, i tylko co do wymiaru kary zniżył apelacyjny trybunał Mojżeszowi Eisen i N. Viertel karę o jeden rok więzienia mniej.

(Sprostowanie). W wczorajszem sprawozdaniu sądowem zamiast: protokolista: Gabryszewski — wydrukowano mylnie: prokurator: Gabryszewski.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 listopada.

HOTEL POLLERA: Władysław hr. Szembek wł. dóbr z Poremby, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Ludwik Westenholtz wł. kopalni z Dąbrowy, Jan Lgocki właśc. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Schott z Jaworznia, Teodor Lilienhoff z Mysłowic, Juliusz Müller kupiec z Berlina, bar. Grotthurs wł. d. z Prus, Henryk Schürn kupiec z Bilska, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Balic, Stanisław Homolacz właś. dóbr z Zakopany, Stanisław hr. Rej wł. dóbr z Galicyi, Mieczysław hr. Rej właś. d. z Galicyi, Klementyna Homolaczowa wł. d. z Balic, Bolesław Augustynowicz wł. d. z Galicyi, Józef hr. Miączyński wł. d. z Galicyi, Karolina hr. Rejowa wł. d. z Galicyi, hr. Romer wł. d. z Galicyi, Józef Michałowski właś. d. z Galicyi, Jan Funk z Kongresówki, Juliusz Knippa kupiec z Biały, Michał Toczyski właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek Zernek kupiec z Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kazimira Czetwertyńska z Galicyi, Józef Januszowski z Kongresówki, Tytus Drohojowski wł. d. z Warszawy, Roman hr. Szembek wł. d. z Poremby.

HOTEL SASKI: H. Lambert z Paryża, Franciszek Buchard z Paryża, Karol Malisz adwokat ze Lwowa, Aleksander Bogusz wł. d. z Lubasza. Józefa Brandysowa wł. d. z Kalwaryi, Henryk Lauterbeich kupiec ze Styryi, Roman Konopka wł. d. z Modlnicy, Karol hr. Jezierski wł. d. z Kongresówki, Józef Szalay wł. dóbr ze Szczawnicy, Stanisław Skrutkowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Melichar kupiec z Wiednia, Wolf Linve kupiec ze Lwowa, Leiser Schor kupiec z Odessy, Maurycy Luksenberg kupiec z Wrocławia, Józef Hamburger kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 11 grud. i 11 stycz. w Chodorowie sprzedaż realności „Krzywiec“ w Strzeliskach Starych pod L. 45, cena wyw. 2,644 złr. 64 c. — W d. 19 grudnia, 14 i 21 stycznia sprzedaż realności pod L. 2 w Bohorodczanach, cena wywoł. 655 złr. — Do 3go grudnia oferty (wadyum 150 złr.) na dostawę flaszek na wodę mineralną w Krynicy. — Do 9go grudnia oferty na trafikę w Dobromilu, (wadyum 100 złr.). — W d. 29 listopada, 4 i 13 grudnia w Sokalu dostawa żywności dla więźniów (wadyum 225 złr.). — Oferty do 3go grudnia do Dyrek. ruchu kolei Karola Ludwika na budowę kolei tarnopolskiéj z Krasnego do Złoczowa w przestrzeni $3^{35}/_{100}$ mili (794,780 złr.).

Posady: Aktuaryusza pow. w Delatynie (420 złr.) podania do 15go grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 listopada. Pomimo mrozów kilkodniowych i poprawy skutkiem tego dróg w Królestwie Polskiem, bardzo w ógóle zaniedbanych, dowozy zboża na najbliższą nas granicę nie powiększyły się. Z bliskiego tylko sąsiedztwa chłopi zwieźli swoje zboże, lecz właściciele dóbr większych nie są w stanie dostarczyć zboża na targi, i zaledwie z trudem dostawiają tyle, ile się zobowiązali dawniejszemi umowami. Powodem tego brak rąk do pracy i niezmierna drogość najmu robotnika. Pszenicę płacono w ogóle po złp. 46, 47, 48 do 49, a przedniejsze ziarno po złp. 50 i 51. Żyto, którego już nieco więcéj dostawiono, odchodziło po złp. 32, 33 do 34. Jęczmień po złp. 23, 24 i 25, a piękny na słód po 26 do 27 złp. Owies po $11^1/_2$, 12, $12^1/_2$ do 13 złp.

Na targu dzisiejszym w Krakowie dowóz z Królestwa i z Galicyi nie był wcale obfitym, natomiast kupcy z Górnego Szląska byliby chętnie nabywali więcéj; z tego powodu ceny trzymały się dobrze. Pszenicę płacono po złr. 13·25, 13·40, 13·50 do 13·60 i 13·70. Tę ostatnią cenę dawano za towar przedni, który też wielce był poszukiwany. Po téj cenie ugodzono kilkaset korcy z rychłą dostawą. Żyto również pożądane, otrzymało złr. 9·80, 9·90 do 10 za 162 f. wied. Jęczmień zaniedbany, odchodził po złr. 7·25, 7·50, a przedni dla tutejszych browarów po 7·75 za dwie miary austr. czyli 142 funt. wied. Owies wielce poszukiwany, szybki znajdował odbyt. Płacono go po złr. 4, 4·10, 4·20 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnéj.

W ogóle ruch handlowy w zbożu był ożywiony, a popyt żwawy, tak iż ceny trzymały się niewzruszenie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 listopada wieczór. *Le Temps* utrzymuje, że Papież obstawać będzie na konferencyi za utrzymaniem *Status quo*, gdyż związany jest przysięgą; co nieprzeszkadza, aby następca jego nie mógł prowadzić układów z Włochami ze względu na żądania ich nie dotykające kwestyi terytoryalnej.

Florencya 25 listopada. Ministrowie wojny i sprawiedliwości wybrani zostali ponownie deputowanymi po uporczywej walce wyborczej. (Zostawszy bowiem ministrami, musieli się poddać nowemu wyborowi).

Londyn 25 listop. W Izbie wyższej hr. Derby przyrzekł z powodu interpelacyi Granvilla przedłożyć dalsze akta tyczące się Abisynii. W Izbie niższej zapowiedział Watkin żądanie przedłożenia dalszych akt względem układów z Ameryką. Na interpelacyę Lloyda odpowiedział Stanley, że policya papieska zrewidowała nie mieszkanie Odona Russella, lecz podejrzany pałac, w którym on mieszkał. Na interpelacyę Powella przyrzekł Stanley przedłożyć akta tyczące się Krety. Na interpelacyę znów Rowlinsona odrzekł Hunt, iż porto listowe indyjsko-chińskie podwyższone będzie do trzech pensów (15 centów austr.) Disraeli żąda kredytu dwóch milionów funt. ster. na wyprawę abisyńską. Jutro komitet abisyński w Izbie rozpocznie swoje posiedzenia.

Londyn 25 listopada. Spokojność nie była nigdzie zakłóconą; w Belfast tylko zaszły zamieszki z powodu chleba, a w Birmingham drobne bitki pomiędzy robotnikami. Potwierdza się wiadomość o schwytaniu naczelnika Fenistów Bure.

Koburg 25 listop. Sejm wspólny księstw Koburskiego i Gotajskiego dziś został otwarty; przedłożono mu zmianę konstytucyi na podstawie zupełnego obu księstw zjednoczenia. Projekt ten przekazano komisyi złożonej z 4ch Gotajczyków i 3ch Koburczyków.

Monachium 25 listopada. Reskryptem królewskim datowanym z Hohenschwangau z d. 23 b. m. przedłużoną zostaje sesya sejmowa o dalsze dwa miesiące, licząc od 28go listopada.

Haga 25 listopada. Doręczono tu zaproszenie na konferencyę. Rząd jeszcze nic nie postanowił. (Dzienniki paryskie wymieniły Holandyę w liczbie państw, które bezwarunkowo przyjęły zaproszenie. *Red.*)

Do ostatniego telegramu wczorajszego, który donosi o przystąpieniu prawie wszystkich rządów, a nawet papiezkiego do propozycyi konferencyi, tudzież o prawdopodobnem przystąpieniu Prus i Anglii, nie możemy nic dziś dodać. Miejsce zebrania się konferencyi tudzież dzień jej otwarcia nie są jeszcze oznaczone. Z Paryża jednak zaprzeczają, aby Monachium brane było na wzgląd; owszem chcianoby, aby konferencya zebrała się w Paryżu z powodu inicyatywy Francyi, a wreszcie przystanoby także na Wiedeń. Dwór rzymski pragnie podobno, aby konferencya odbyła się w Rzymie, co zresztą byłoby najwłaściwszem, bo członkowie jéj zostawaliby pod wrażeniem miejscowych stosunków, tudzież sama powaga Stolicy Apostolskiej wymagałaby tego pierwszeństwa.

Doniesienia bióra telegraficznego Havasa o wypłynięciu z Tulonu statków mających przywieść z Rzymu do Francyi połowę korpusu okupacyjnego, nie zostaje w sprzeczności z doniesieniami pruskich dzienników, mianowicie *Nordd. allg. Ztg* i *Köln. Ztg*, które utrzymują, że Francya wzmacnia siły swoje w Rzymie, i że wysyła wciąż artyleryę i amunicyę do Civitavecchia. *Indép. belge* mówi również o wysyłaniu do Francyi amunicyi, a wszystkie te doniesienia zgadzają się, a między niemi i naszego korespondenta rzymskiego o fortyfikowaniu Rzymu. To ostatnie jednak, a nawet wysyłanie z Francyi do Civitavecchia dział i amunicyi, nie jest w sprzeczności z odwołaniem połowy wojsk francuskich. Oddział tych wojsk w krajach papieskich pozostać mający, potrzebuje amunicyi, jeśli dłużej tam przebywać będzie, a fortyfikowanie Rzymu pod dozorem oficerów francuskich, może być środkiem zabezpieczenia od nowych napadów, a niekoniecznie warunkiem powiększenia sił francuskich w Rzymie.

W chwili, gdy deputowany sejmu pruskiego Waligórski ma ponowić dawniejsze upomnienie się o przeszkody stawiane przez władze rosyjskie na granicy wszelkim przejazdom osób i przesyłkom, puszczono z Królewca wieść o przewozie do Kongresówki małych partyj broni. Doniesienie to ma na celu sparaliżować rozprawy w sejmie pruskim nad uciążliwością stosunków pogranicznych.

Dziennik Poznański w liście z Wiednia donosi o zabiegach rosyjskich w Hercegowinie i Czarnogórze, których siedliskiem jest Dubrownik, gdzie mimo protestacyi Porty przebywa archimandryta Nicefor Ducicz, a Bogdan syn Łukasza Wukałowicza znanego z zatargów swoich z gubernatorem tureckim w Skadarze, bawi w Dalmacyi w pobliżu Kotaru. W Hercegowinie i Serbii jawnie gotują się do powstania; zachodzi tylko nieporozumienie między Czarnogórą a Serbią, gdyż ks. Mikołaj Czarnogórski niechce należeć do ligi. W imieniu Rosyi groził ks. Mikołajowi przybyły do Czetyni wysłannik rosyjski Petkowicz. Z usunięciem się ministra Garaszanina partya rosyjska górę wzięła w Serbii.

W Holandyi zanosi się na wielką burzę w Izbie z powodu budżetu spraw zagranicznych, a poprzedziły ją już rozprawy z powodu traktatu wyłączającego Limburg z Niemiec. Sprawa ta odnosi się do kwestyi niemieckiej. W ogóle Izba okazuje niezadowolenie z zachowania się rządu wobec Prus. W tej chwili krótko tylko nadmieniamy o tem, gdyż wątpimy, aby spory parlamentarne w Hadze miały jakikolwiek wpływ na przebieg spraw europejskich.

Pocztą indyjsko-chińską przez Aleksandryę doszła wiadomość z Hongkong z 15go października, że eskadra amerykańska udała się do Formozy, aby wespół z wojskiem chińskiem ukarać tamecznych mieszkańców za wymordowanie załogi statku amerykańskiego „Rover.“ Na Manilli był wielki wylew wód, w skutku którego wielu krajowców straciło życie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 listopada. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza: Na mocy listu odręcznego JCMci z dnia 25go listopada zamianowani zostali dziedzicznymi członkami Izby wyższej: hr. Falkenhain, książę Lubomirski (Jerzy), hr. Thurn; dożywotnimi: hr. Józef Auersperg, namiestnik hr. Choryński, hr. Chotek, hr. Fürstenberg, hr. Gleispach, bar. Handel, Fzm. bar. Hauslab, ochmistrz dworu książę Hohenlohe, Karol Klein, Mayr z Melnhof, Fzm. bar. Mertens, Zahony, profesor Dr Rokitański, Scholler, bar. Szymonowicz (prezes sądu), hr. Traun, hr. Wrbna, burmistrz Dr Zelinka.

Wiedeń 27 listopada Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Scrinzi i jego przyjaciele interpelowali kanclerza i prezesa Rady ministrów, czy rząd zamierza wprowadzić jak najspieszniej w wykonanie wyprawę do Azyi wschodniej, ponownie przez Cesarza nakazaną. Dzisiejsza *Presse* dowiaduje się, że połączonym usiłowaniom Austryi i Francyi powiodło się zniweczyć wahanie się Rosyi i Prus, z jakiem państwa te stawały dotąd wobec projektu konferencyi.

Paryż 26 listopada wieczór. *L'Etendard* dzisiejszy nazywa pozwolenie dane Garibaldemu wrócenia na Kaprerę, czynem ubolewania godnym. *L'Etendard* potwierdza, że przystąpienie wszystkich państw do konferencyi jest pewne. *L'Epoque* zapewnia, że armia papieska ma być podwyższoną do 24,000 ludzi.

Florencya 26 listopada w nocy. Władze papieskie zwrócą jutro władzom włoskim znowu 800 Garibaldczyków wziętych w niewolę. Dziś odpłynął Garibaldi na parowcu „Esploratore“ do Kaprery.

Londyn 26 listop. wieczór. W Izbie niższej parlamentu dzisiaj rząd przyrzekł przedłożyć bil ustawy tyczącej się zniesienia publicznych egzekucyj kary śmierci. Disraeli oblicza koszta wojny abisyńskiej po koniec kwietnia na $3^1/_2$ milionów funtów sterlingów. Doniesienie o odrzuceniu przez króla Teodora Abisyńskiego *ultimatum* dopiero w końcu sierpnia, późno nadeszło; dla tego postanowienie względem wypowiedzenia wojny w obronie powagi Anglii tak późno nastąpić mogło. Wielu mowców naganiało trzymanie w tajemnicy postanowienia rządowego. Stanley wyraża się podobnie jak Disraeli. Izba uchwaliła przypadające na ten rok koszta wojny w ilości dwóch milionów funt. sterl.

Bukarest 26 listopada. Zmiana ministrów nastąpiła w duchu liberalnym. Golesko mianowany prezesem i ministrem spraw zagranicznych; Jan Bratiano, spraw wewnętrznych, a tymczasowo oraz skarbu; Arion sprawiedliwości; Donici, robot publicznych; Gusti wyznań, Adrian wojny. Dymitr Bratiano otrzymał misyę zagraniczną celem prowadzenia układów ze względu na zniesienie juryzdykcyi konsularnej w księstwach Naddunajskich.

Nowy Jork 26 listopada. Proces Jeffersona Davisa odroczony został do marca.

Kursa. Wiedeń 27 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·50. — Pożyczka narodowa 66·60. — Losy z roku 1860 83·50. — Akcye banku 680. — Akcye kred. 182.70 Londyn 121·30. — Srebro 119·50. — Dukat $5{\cdot}75^5/_{10}$.

Paryż 26 listopada wieczór. Renta 68·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	181	176
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr. .	120	118
Dukat ważny . . .	5 80	5 65
Napoleon d'or . . .	9 75	9 65
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 70
Listy galic. nowe z k.	80¾	79¾
„ „ stare „	84¾	80¾
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 26 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 75	53 65
„ Pożyczka narod.	66 80	66 65
„ Metaliki na m. k.	57 10	56 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	90	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	72 50	71 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 50
„ „ bukow.	66 —	65 —
„ „ „ siedmg.	65 75	65 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 40	98 10
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	104 50	103 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	149 50	149 —
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	83 80	83 60
„ „ „ 1864	78 50	78 30
„ Como-Rente .	22 25	21 50
„ Kredytowe .	129 25	129 —
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	— —	106
„ Księcia Salm.	31 50	30 50
„ „ Palty.	24 75	24 25
„ ks. Klary . .	25 75	25 25
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa . . .	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	684	683
Zakładu kredytow.	184 20	184 —
Żeglugi par. na Dunaju	482 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan.	1710	1705
„ rządowej fr.-a.	245 —	244 80
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej .	128 25	127 75
„ południowej .	168 —	167 50
„ Galicyjskiej .	207 —	206 50
„ Czerniow. . .	169	168 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 50	87 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 —	114 50
Kol. połud. St. 500 fr.	103 —	102 50
„ Bony 6% 1875-1876.	212 75	212 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	91 50	90 60
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 25	97 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 50	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	77 50	75 50
Kol. I. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 50	92 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 77	5 75
„ obrączk.	5 77	5 75
Złoto *al marco* . .	5 74	5 72
Napoleondory . . .	9 70	9 69
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 90	9 00
Suweryny angielskie	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	119 50	118 75
Srebro, kupony . .	119 50	119 —
Talary związkowe .	1 80	1 79

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 81¼	1 81
Lwów 25 listop.		
Dukat holenderski .	5 80	5 72
„ cesarski . . .	5 82	5 75
Półimperyał rosyjski	10 13	9 98
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 88
„ pap „	1 71	1 68
Talar pruski	1 82	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	79 50	78 83
„ „ m. k.	83 34	82 59
Listy zast. banku hip.	94 83	94 —
Obligi indem. b. kup.	66 42	65 67
5% Pożyczka narod.	66 92	66 17
Akc. kol. gal. b. kup.	208 83	206 83
„ „ lwow.-czer.	171 33	168 67
Akcye banku hip. gal.	76 —	73 —
Warsz. 25 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 60	77 30
„ „ 2 ser. „	67 60	67 80
kupon „	— —	1 70
Listy likwidac. „	56 30	56 —
kupon „	— —	1 91 4/9
Pożyczka r. 1865 „	116 50	116 —
„ r. 1866 „	109 50	108 67
Kolej warsz. wied. „	70 —	68 50
„ warsz. byd. „	52 50	52 25
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 3.17 rano, 7.37 wieczór.

Arcybractwo Miłosierdzia
i BANKU POBOŻNEGO.

N. 762

W wykonauiu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, magistrą chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 w Krakowie zmarłego, który testamentem swym przez były Senat Rządzący Krakowski, dnia 3 Kwietnia 1838 r. do Nru 6895 zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego szczupłego majątku, na posagi dla ubogich córek stałych mieszkańców miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia stósownie do ustawy fundusz ten urządzającej, zawiadamia niniejszem publiczność, iż dnia 27 Lutego 1868 r., po odbytem za duszę śp. Jana Kmiecińskiego w kościele św. Floryana na Kleparzu żałobnem Nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku, to jest od 1go Stycznia do 31go Grudnia 1867 związek małżeński w tej parafii zawarły.

Każda przeto kandydatka z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najpóźniej do dnia 15 Stycznia 1868 roku.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa;
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów;
c) że zawarła związek małżezski w parafii ś. Floryana na Kleparzu w czasie od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1867 r.;
d) Świadectwo z Kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach— w razie jeśliby służbami nie zatrudniała się
e) Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Kraków dnia 8 Listopada 1867.

Za zgodność odpisu poświadczam
Ig. Kaczkowski,
(1866-1-3)T Sekretarz Arcybractwa.

Obwieszczenie.

L. 19.

C. k. Zarząd żup w Wieliczce, uwiadamia niniejszem, że wskutek wyższego rozporządzenia — zwidzanie tutejszej kopalni nadal — nie jak dotąd każdego dnia i o każdej godzinie, lecz od 1go Listopada aż do ostatniego Kwietnia tylko dwa razy w tydzień, to jest w **Poniedziałki i Piątki**, od 1go Maja do końca Października trzy razy to jest jeszcze w **Środy** (jeżeli na te dnie święto nie przypada) po południu między 2gą i 5tą godziną zezwolonem być może. (1868-2-3)T

C. k. Zarząd żup w Wieliczce.

Ważne Doniesienie.

Podpisany podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dogadzając Szanownej publiczności, otworzył przed kilku miesiącami na Kazimierzu skład mąki po zniżonych cenach. Na żądanie wielu stron interessowanych postanowił także **i w domu swoim przy ulicy Szewskiej pod Nr. 219 (na rogu od strony plantacyj)** otworzyć skład wyrobów z młyna Amerykańskiego w Mogile po zniżonych cenach, a mianowicie:

Mąki pszennej Nr.	000	funt 14½	kr. w. a
„ „ „	00	„ 14	„ „
„ „ „	0	„ 13½	„ „
„ „ „	1	„ 12½	„ „
„ „ „	2	„ 11½	„ „
„ „ „	3	„ 10½	„ „
grysik przedni (kaszka)		„ 14½	„ „

W tym samym handlu sprzedaje się pieczywo rozmaitego rodzaju, jako to: bułki, chleb, i t. p. Przyczem zwraca się uwagę, iż dla osób biedniejszych sprzedaje się.

chleb razowy, którego f. tylko 5 kr. kosztuje.

Zalecając wyroby swoje, które w dobroci żadnym innym nie ustępują, łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, gdyż przy większej wyprzedaży takowych ceny powyższe zniżonemi być mogą, zwracam uwagę Szanownych gospodarzy wiejskich, iż przy wyż wymienionej taniości chleba korzystniejszą rzeczą będzie, na potrzebę ludzi swoich chleb gotowy kupować, a zboże w obec wygórowanych cen dzisiejszych sprzedawać.

(1885-1-3)T Z szacunkiem
Franciszek Henisz.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*,“ — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — we Lwowie u p. *Mikolasza*, w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1627-8-21)

Ziehung schon am 1. December d. J. Haupttreffer 250.000 fl.

Antheil-Scheine à 5 fl. ö. W.

zur

Spiel-Gesellschaft auf k. k. 1864er Staats-Lose.

Nach erfolgter Einzahlung der 9 monatlichen Raten à **5 fl.** ö. W. erhält jeder Theilnehmer ein

k. k. 1864er Staats-Los à 50 fl.

und spielt während den Einzahlungen auf alle Lose der Gesellschaft mit.

Wechsel-Comptoir

JOHANN ROSNER IN TESCHEN.

(1869-2-3)T

Młodzieniec, Polak,

który ukończył nauki gimnazyalne w W. Ks. Poznańskiem, życzy sobie przyjąć miejsce **Nauczyciela domowego** w Galicyi.— Bliższa wiadomość nastąpi na listy frankowane: (1887)
„***S. G, Wielichów*** (W. Ks. Poznańs. poste restante).

Do sprzedania

OGIER,

po „Bagdadzie“ z „Hassanki,“ po „Kohejlanie,“ urodzony w Jarczowcach w stadzie JW. hr. Dzieduszyckiego.

Bliższa wiadomość pod adresem ***E. I.*** w Dylągówce, poste restante Rzeszów. (1888-1-3)T

6cio procentowe LISTY hipoteczne

c. k. uprz. Gal. Ak.

BANKU HIPOTECZNEGO

we Lwowie,

— przynoszące, przy równem bezpieczeństwie, w stosunku do wszystkich innych Listów Zastawnych — *największy procent* — nabyć można najtaniéj w Kantorze bankowym

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek Gł. Szara Kamienica N. 45.

Zamiejscowe zlecenia, uskuteczniają się zwrotną pocztą.
(1844-7)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3,

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

znajdujący się

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni męzkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami



odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.

Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.

Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.

Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.

Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.

Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.

Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.

Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.

Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.

Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły męzkiego ubrania**

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-32-200)

Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.

Adres:

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

64te

najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.000 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000 tal., 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2.000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t. t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 *złr.*, pół oryginalnego losu 4 *złr.*, ćwiartka oryginalnego losu 2 *złr.*

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-14-13)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.
Kupno i sprzedaż papierów rządowych.
Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.
Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.
w HAMBURGU.

Dla smakoszów

prosto z **Hollandyi Francyi** i francuzkich kolonii sprowadzone likiery: **Chartreuse, Creme de thé, Crème de Moca** de Cacao et de Vanille, doskonały stary **Jamaica rum, arak Cognac** sprowadzony prosto przez Anglią, **chińskie herbaty ostatniego zbioru** pomiędzy temi mieszaniny najlepsze, od 2 złr. do 10 złr. za funt wiedeński.

Czerwony Bordeaux-Poncz najlepsza Düsseldorfska esencya ponczowa. Skład **najwyborniejszej, najmocniejszej smacznej**, niepalonej kawy w różnych gatunkach po 60, 65, 70, do 90 cnt. za funt wiedeński. Kawę Cejlon po 75 do 85 cnt. szczególniej się zaleca. **Wyborne konserwy owoców** na wystawie paryskiej zaszczytną wzmianką odznaczone.

Cenniki bezpłatnie franco. Zamówienia szybko za pobraniem należytości. Zamawiający 30 funtów kawy lub insze przedmioty w kwocie 10 złr. i więcej otrzymują towary franco.

Adres:

Simon Granichstaedten's Thee und Rum Depot, Wien, Graben, Tratnerhof im Durchgange rechts. (1859-2-12)T

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki *z ukwaszonej pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a *z pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom* wszelkiego rodzaju, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów.*

3. Pigułki Hogg'a *z pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabejkonstytucyi, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.*

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pieczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego — we Lwowie u p. Piotra Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (1234-6-12)

W d. 12 i 13 Grudnia

rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie

losowanie pieniężne

w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże

18,100

wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2. 500. 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-10-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne później będzie niemożebnem. Scisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 złr. — pół losu 4 złr.— ćwierć losu 2 złr. Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,
Glückscomptoir, Graskeller 7,
Hamburg.

Otrzymałem transporta

ŁYŻEW

angielskich i holenderskich,

Herbaty chińskiej w paczkach ¼, ½ i 1/1-funtowych,
Samowarów rossyjskich duży wybór;
Kuchnie angielskie żelazne,

a mianowicie **PIEC** szczególny

zalecający się największą oszczędnością, na godzinę tylko **jeden funt węgla** w przecięciu konsumując, utrzymuje równe ciepło.

Oprócz tego mam ciągle na składzie:
Smarowidło naftowe na wozy i **Śrót angielski.**

Tadeusz Tarasiewicz,
(1875-1-3)T w Rynku, róg ulicy Sw. Jana.

Padaczka jest wyleczalna.

Wskazówka, że „Padaczka“ (Epilepsia) nie przez lekarski ale uniwersalny środek leczący, jest w krótkim czasie radykalnie do wyleczenia. Wydana przez ***H. F. Fröndhoffa,*** w Warendorf w Westfalii, nakładem wydawcy 1867, która zarazem zawiera liczne — częścią urzędowo potwierdzone i przysięgą poparte świadectwa i listy dziękczynne — od szczęśliwie wyleczonych z wszystkich prawie krajów Europy, jako też z Ameryki, Azyi itp. — Na bezpośrednie opłacone żądania, wydawca rozsyła je darmo i opłatnie. (1828-3)T

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, również Handlarzom mebli, zwracamy uwagę na najtańsze miejsce sprzedaży najwytworniejszych

MEBLI,

z największego Składu w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse N. 1, przy Graben. Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład najrozmaitszych **robót tapicerskich i stolarskich,** również ogromny wybór rzeźbionych mebli **roccoco,** do sal jadalnych. (1717-10-15)

Polecenia na wszystkie strony wypełniają się najrzetelniej, a opakowanie rachuje się według własnych kosztów.

SPRZEDAŻ

twardego i miękkiego, a suchego

drzewa opałowego

w łupkach, które może być użyte

zamiast węgli, i drożej nie wypadnie

w Składzie przy ulicy Zwierzynieckiej w nowym domu pana Leitra po następujących niskich cenach:

Za sążeń miary wiedeńskiej:

Dębowego w łupkach po 36 cali długości, na miejscu w składzie	8 złr.	— c.
Olszowego, takiejże miary	7 „	50 „
Olszowego oblakowego	6 „	50 „
Miękkiego, 36 calowe łupki	4 „	— „

Drzewo zakupione, z wyjątkiem miękkiego, może być na żądanie porznięte na trzy części i porąbane, za wynagrodzeniem po 1 złr. 50 cent. od sążnia, tudzież za 40 cent do domu odstawione. (1741-3)T

Joachim Frommer, zamieszkały w domu p. Leitra.

POWTÓRNE OSTRZEŻENIE.

Pan Józef Fischer w Wiedniu rozsyła pokryjomu, *unikając jawności,* do moich odbiorców okólnik, w którym przedstawia się jako *Franz Fernolendt's Neffe,* a dodając sobie tę firmę, twierdzi, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów tak samo jak ja. *Gdy tylko ja uprawniony jestem mieć firmę Franz Fernolendt's Neffe,* a moja handlowo sądowa firma opiewa:

Stephan Fernolendt. Franz Fernolendt's Neffe,

przeto *ostrzegam powtórnie* moich szanownych Odbiorców i szanowną Publiczność przed partactwem pana Fischera pod fałszywą firmą wśród Publiczność rzuconem.

Prawdziwe jedynie jedne od 35 lat odpowiadające swemu wzięciu

FRANCISZKA FERNOLENDTA
Wiedeńskie czernidło na buty (bez witriolu)

jest tylko przez moją Firmę do nabycia, gdyż pan Fischer nie jest wtajemniczony, jak twierdzi, w sposób postępowania i w mieszaninę materyałów, tylko *ja* i to *wyłącznie jeden,* który za życia mojego wuja *przez 22 lat stałem na czele fabryki;* w tejże pracowni pan Fischer jako zwyczajny sprzedażca w składzie nigdy nie funkcyonował i nigdy do tego przypuszczonym nie był. Posiadam tę tajemnicę wyrobu jako *prawowite dziedzictwo,* i ogłaszam to *nie* z zazdrości chleba, jak p. Fischer podaje, tylko broniąc mojego prawa i aby ustrzedz moich odbiorców i Publiczność od złego towaru.

Zresztą niech służy do publicznej wiadomości, że wytoczyłem panu Fischerowi proces o *nieprawne prowadzenie mojej Firmy i fałszywe donoszenia,* że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów. (1792-6)T

Moja Fabryka jest w Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 74. Mój skład fabryczny (dawniej Grünaugergasse 3) znajduje się *teraz Stadt Schusterstrasse 21.*

Wiedeń 20 Października r. 1867

Stephan Fernolendt, Franz Fernolendt's Neffe.

W dnia 12 i 13 Grudnia 1867

Ciągnienie wielkiego **BRUNSWICKIEGO**

podziału premij rządowych.

Główne wygrane: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.000, i t. d.

Na pierwsze ciągnienie kosztuje:		Na sześć ciągnień kosztuje:	
Jeden cały los	7 złr.	Jeden cały los	70 złr.
Pół-losu	3·50 „	Pół-losu	35 „
Ćwierć-losu	1·75 „	Ćwierć-losu	17·50 „

Polecenia z dołączeniem należytości przyjmuje z zapewnieniem szybkiej i tajemniczej usługi główna Ajencya (1835-3-)T

M. MORENZ, w Frankfurcie n. Menem.

Niezrównane
w dokładności smaku i taniości.
Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)

w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mękzie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.

z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.

z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.

kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2,50, 2.75, do 3.

Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.

z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.

Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.

Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5.50 6, do 7.

Kaftaniki tkane wełniane damskie i mężkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.

Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.

Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.

Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35, 38, do 40,

Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.

Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-14-24)T

Zakład kąpielowy w Sassowie,

zawierający w sobie kuracyę hydrotherapeutyczną, kąpiele rzeczne w Bugu, kąpiele parowe i gimnastykę, od dwóch lat nowo urządzony, pod dyrekcyą Franciszka Medweja, byłego dyrektora Zakładu hydrotherapeutycznego w Kisielce pod Lwowem, otwarty jest latem i zimą. Kuracya odbywa się zimą w opalanych łazienkach. Traktyernia wyborna w miejscu. Okolica urocza w pobliżu Podchorzec, trzy mile od Brodów.—Cena za pokój i kuracyę z usługą wynosi tygodniowo 10 złr. 50 cent. w. a.

(1813-3) ***Franciszek Medwej,***
Dyrektor Zakładu kąpielowego w Sassowie, w obwodzie Złoczowskim, w Galicyi,

JAJA.

Pewien Handlarz jajami mógłby tygodniowo jeszcze potrzebować 300 do 400 kóp jaj, wygląda ofert opłaconych z oznaczeniem cen, pod lit. ***G. H. 4,*** poste restante Einbeck, Prow. Hanower.
(1850)

Sklep z wystawą,

Nyża, Sala od tyłu i pomieszkanie w domu pod L. 207 przy ulicy Szewskiej położonym, do wynajęcia zaraz lub od Nowego Roku 1868. (1748-3)T

Bliższa wiadomość u właściciela pod L. 93 przy ulicy Łobzowskiej na Piasku.

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (15-27)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*